

Wilków:

Wilkowianki przed świętami pomogły powodzianom



STR. 22

Powiat:

Dali sobie po 500 zł podwyżki. W ciszy



STR. 20

Józefów nad Wisłą:

Prezydent Duda docenił małżonków



STR. 3

Fot. UM w Józefowie nad Wisłą

Marta Pietras

Piotr Kocon

TYGODNIK LOKALNY



wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

30 grudnia 2024 r. - 6 stycznia 2025 r. ■ nr 53 (512) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Łowca gwiazd. Ma już z nimi pół tysiąca selfie



Z aktorem Cezarym Pazurą



Z piosenkarką Agnieszką Chylińską



Z dziennikarzem Szymonem Majewskim

Zdjęcia nie odmówił mu jeszcze nikt. Znani aktorzy, prezenterzy telewizyjni, sportowcy, piosenkarze i politycy chętnie fotografują się z Piotrkim Czuryłowskim z Józefowa nad Wisłą.

Wandalin:

Zderzenie trzech samochodów

STR. 3

Powiat: Budżet powiatu na 2025 rok uchwalony

STR. 20

Łaziska: Zebrali ciężarówkę darów dla domów dziecka

STR. 22

Chodel: Od nowego roku prawnik pomoże za darmo

STR. 23

Kara dla 56-latka za atak na posłankę Wcisło

Marta Wcisło została zaatakowana na targu w Opolu Lubelskim we wrześniu ub.r.

STR. 8

Samochody jak choinki. Jazda może okazać się bardzo kosztowna



Taka moda zapanowała wśród młodych kierowców

STR. 8

Powiat: Kryminalne podsumowanie roku 2024. O tym pisaliśmy

STR. 5

Dąbrowa Wronowska:

Łoś zaplątał się w siatkę.

Uwolnili go strażacy

Cała operacja zajęła strażakom pięć godzin. Pomagali lekarze weterynarii

STR. 3

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Poniatowa: Toyota na dachu, kierowca pijany

Do zdarzenia doszło na drodze wojewódzkiej 832

STR. 9

Uściąż: 21-latek wpadł w poślizg. Citroen dachował

Tego dnia na drogach było bardzo ślisko

STR. 9



S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiewska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiewska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl

Reklama:
Iza Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 792 458 875
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Konkurs „Anioł Bożego Narodzenia” rozstrzygnięty

Anioły, aniołki i anielice zagościły w Poniatojewie

- Każda praca oddawała magię i ducha Świąt Bożego Narodzenia – zapewniają organizatorzy konkursu.

Znamy zwycięzców świątecznego konkursu plastycznego, który zorganizowało Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatojewie. W tym roku tematyka nawiązywała do bożonarodzeniowych aniołów.

Wpłynęło 31 prac wykonanych z różnych materiałów.

- Wszyscy stworzyli przepiękne, oryginalne prace plastyczne, oddając tym samym magię i ducha Świąt Bożego Narodzenia – chwali autorów konkursowych prac Marzena Wójtowicz, dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatojewie.

Jak podkreśla, celem konkursu było propagowanie zwyczajów i tradycji bożonarodzeniowych, a także rozwój wrażliwości plastycznej, artystycznej i wyobraźni u dzieci i młodzieży.

- Konkurs poprzez nawiązanie do symboliki anioła jako zwiastuna



Bożonarodzeniowy Anioł w wykonaniu Patrycji Twardzik zajął pierwsze miejsce w kategorii klasa IV - VI

Patrycja Twardzik

Bożego Narodzenia, miał przypomnieć nam o jego wyjątkowej roli

w naszej świątecznej tradycji – podkreśla dyrektor Wójtowicz.

ACH

WY P

"NAR

KATEGORIA PRZEDSZKOLE

I miejsce – Antoni Szpakowski
II miejsce – Julia Karaś
III miejsce – Julia Juszczak

KATEGORIA KLASA 0-III

I miejsce – Nela Szwed
II miejsce – Agnieszka Gaska
III miejsce – Joanna Nowomiejska

KATEGORIA KLASA IV-VI

I miejsce – Patrycja Twardzik
II miejsce – Alicja Karabela
III miejsce – Julia Bronisz
Wyróżnienia – Aleksandra Jakubczyk, Lena Gałek

KATEGORIA KLASA VII-VIII

Nagroda – Zuzanna Rosińska

KATEGORIA SZKOŁA PONADPODSTAWOWA

I miejsce – Eliza Żak
II miejsce – Sebastian Adamczyk

Najpiękniejsze anioły wybrane i nagrodzone zostały w pięciu kategoriach wiekowych.

Zwycięzcy odebrali nagrody podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego.

NIE PRZEGAP

STYCZEŃ
17
PIĄTEK

17 stycznia, piątek
- Bożonarodzeniowe Muzykowanie. Chodeł, Gminny Ośrodek Kultury, godz. 16.

STYCZEŃ
19
NIEDZIELA

19 stycznia, niedziela - XXII Festiwal Kołęd i Pastoralek. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16.

STYCZEŃ
19
NIEDZIELA

19 stycznia, niedziela - II Przegląd Jasełek i Przedstawień Bożonarodzeniowych. Poniatojewo, Kino Czyn, godz. 14.

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesław Mądziak, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

20 grudnia

- Kłodnica. Pojazd stoczył się do stawu.
- Poniatojewo. Dachowanie samochodu.

21 grudnia

- Zadole. Pożar sady w kominie.
- Poniatojewo. Zabezpieczenie lądowiska.
- Opole Lubelskie. Pompowanie wody z piwnicy.

22 grudnia

- Ugory. Pożar sady w kominie.
- Poniatojewo. Pomiar tlenu węgla.

23 grudnia

- Opole Lubelskie. Farma fotowoltaiczna – fałszywy alarm.

26 grudnia

- Opole Lubelskie. Pożar opon.
- Dąbrowa Wronowska. Łoś wpłątany w ogrodzenie.

27 grudnia

- Karczmiska Pierwsze. Pomoc pogotowiu w reanimacji kobiety.
- Dębiny. Pożar sady w kominie.

(ja)

R E K L A M A

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłota 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatojewo tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO - REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatojewo i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROOPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 30 grudnia do 5 stycznia Apteka pełniąca dyżur:

Apteka Radosna,
Poniatojewo,
ul. 1 Maja lok. 3 i 4.

(ja)
OPO

Złote Gody w Józefowie nad Wisłą

Prezydent Andrzej Duda docenił małżeński trud



Medale otrzymali: Krystyna i Edward Białkowscy, Teresa i Leszek Cieślakowie, Ewa i Leszek Czopkowie, Halina i Józef Dudkowie, Aurela i Kazimierz Gałkowie, Helena i Edward Jaskotowie, Wacława i Jan Jaskotowie, Maria i Tadeusz Kniejowie, Teresa i Włodzimierz Osojcowie, Mirosława i Władysław Rdzeniowie oraz Zofia i Czesław Samonkowie

Nie wszystkim dane jest dożyć takiego jubileuszu. Dlatego też jest tak wyjątkowy.

W przedsięwzięciu piętek w Józefowie nad Wisłą okrąglą, 50. rocznicę ślubu wspólnie świętowało jedna-

ście par małżeńskich. Złote Gody, bo tak nazywany jest ten dostojny jubileusz, stały się okazją do podziękowań i wręczenia odznaczeń państwowych.

Prezydent RP Andrzej Duda wszystkim parom małżeńskim przyznał odznaczenia państwowe – Medale za

Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Otrzymali je: Krystyna i Edward Białkowscy, Teresa i Leszek Cieślakowie, Ewa i Leszek Czopkowie, Halina i Józef Dudkowie, Aurela i Kazimierz Gałkowie, Helena i Edward Jaskotowie, Wacława i Jan Jaskotowie, Maria i Tadeusz Kniejowie, Teresa

i Włodzimierz Osojcowie, Mirosława i Władysław Rdzeniowie oraz Zofia i Czesław Samonkowie.

W imieniu głowy państwa odznaczenia i kwiaty wręczył burmistrz Józefowa nad Wisłą Paweł Grabek.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Prezydenckie medale Jubilatów wręczał burmistrz Józefowa nad Wisłą, Paweł Grabek. Na zdjęciu państwo Aurelia i Kazimierz Gałkowie



Jak wesele to nie mogło zabraknąć pamiątkowych zdjęć Jubilatów z władzami gminy. Na zdjęciu Mirosława i Władysław Rdzeniowie

Łoś zaplątał się w siatkę. Zwierzę uwolnili strażacy

Z takimi wyzwaniem przyszło zmierzyć się naszym strażakom w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia.

W miniony czwartek po godzinie 12 dyżurny ze stowiska kierowania komendanta powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim dostał zgłoszenie o łośiu, który potrzebuje pomocy.

Strażacy niezwłocznie pojechali do Dąbrowy Wronowskiej. Na miejscu zastali młodego łośia zaplątanego w pozostałości siatki ogrodzeniowej.

- Zwierzę utknęło tuż przy skraju lasu, a jego poroże zaplątało się w stalowych drutach – relacjonuje mł. kpt. Stanisław Kamela z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Łoś był w dobrej kondycji



Łoś był pobudzony i agresywny

fizycznej. Ale był pobudzony i agresywny. Zdaniem strażaków jego zachowanie stanowiło poważne zagrożenie zarówno dla niego samego, jak i dla ratowników.

- W związku z tym konieczne było wezwanie lekarza weterynarii, który za pomocą środka

anestetycznego uspokoił zwierzę na czas działań ratunkowych – mówi Kamela.

Gdy łoś został uspijony, strażacy i weterynarze rozpoczęli operację uwolnienia jego poroża z siatki. Akcja ratunkowa trwała ponad pięć godzin. I zakończyła na się pomyślnie.

mł.kpt. Stanisław Kamela,
KP PSP w Opolu Lubelskim
- Dzięki zgranej współpracy strażaków i lekarzy weterynarii łoś mógł powrócić do naturalnego środowiska bez uszczerbku na zdrowiu

- Dzięki tej zgranej współpracy strażaków i lekarzy weterynarii łoś mógł powrócić do naturalnego środowiska bez uszczerbku na zdrowiu. Zwierzę odzyskało przytomność i bezpiecznie oddało się w głąb lasu – dodaje.

ACH

BMW w stawie. W akcji jedenastu strażaków

Ze zgłoszenia wynikało, że ktoś może być w środku. Na szczęście ta informacja nie potwierdziła się.

20 grudnia strażacy wezwani zostali do Kłodnicy (gm. Wil-

ków). Otrzymali informację o BMW, które wpadło do wody.

- Zgłoszenie mówiło o tym, że do stawu koło domu stoczył się samochód, a w środku mogła być osoba – informuje dyżurny ze stowiska kierowania komendanta powiatowej Państwowej Straży

Pożarnej w Opolu Lubelskim.

W wyciąganiu samochodu ze stawu brało udział jedenastu strażaków z Wilkowa i Opolu Lubelskiego. Cała akcja trwała godzinę. Nie było osób poszkodowanych.

Jako przyczynę zdarzenia strażacy podają nieprawidłowo-

wą eksploatację pojazdu.

- Nie został zabezpieczony hamulec ręczny albo samochód został pozostawiony na włączonym biegu i stoczył się do stawu – mówi dyżurny.

(ach)

Zderzenie trzech samochodów w Wandalinie



W zderzeniu, do którego doszło 23 grudnia w Wandalinie, brały udział trzy samochody - suzuki, renault i citroen

W przedsięwzięciu poniedziałek w Wandalinie doszło do kolizji drogowej. Posypały się mandaty.

W zderzeniu (23 grudnia) brały udział trzy samochody - suzuki, renault i citroen.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że jadący suzuki 25-latek z gminy Opole Lubelskie stracił panowanie nad samochodem i wpadł w poślizg. A o poślizg tego dnia nie było trudno. Po nocnych opadach śniegu na drogach zrobiło się ślisko.

Policja podaje, że 25-latek nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze. Suzuki następnie uderzyło w ja-

dącego z naprzeciwka citroena. Za kierownicą tego samochodu z kolei siedziała 37-latką z gminy Opole Lubelskie. I jakby tego było mało, w jej auto uderzył 33-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego kierujący renault. On z kolei nie zachował należytej odległości od poprzedzającego go citroena, którego uderzył w tył. Finał był taki, że citroen zjechał do przydrożnego rowu.

Posypały się mandaty.

- Na szczęście w wyniku tego zdarzenia drogowego nikt nie odniósł poważnych obrażeń ciała. Wszyscy kierujący byli trzeźwi – mówi st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

ACH

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Dostawca potraw, Puławy/ SHERON	1	4 300,00 zł	u
Kasjer- sprzedawca, Puławy/ SHERON	1	4 300,00 zł	u
Serwisant sprzętu komputerowego, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Puławy		28,1 zł/ godz	z
Robotnik magazynowy, Puławy		30,5 zł/ godz	z
Pakowacz ręczny, Puławy		30 zł/ godz	z
Sprzedawca – kasjer, Wierchoniów	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Puławy/ BIOEFEKT		6 850,00 zł	u
Nauczyciel muzyki, Puławy/ ZSO nr 2		1 099,66 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Pracownik socjalny, Nałęczów/ MOPS	1	6 200,00 zł	u
Lakiernik, Wojszyn/ PK MOTORS	1	6 000,00 zł	u
Doradca klienta, Puławy/ Everest Finanse		1 433,00 zł	z
Robotnik myjący naczepy samochodowe, Końskowola		32 zł/ godz	z
Pojektant (architekt), Puławy/ Prozap	1	8 000,00 zł	u
Asystent projektant, Puławy/ Prozap	1	5 000,00 zł	u
Rehabilitant, Puławy/ NZOZ OPIEKUN		45 zł/ godz	z
Pielęgniarka (opieka domowa długoterminowa), Puławy/ NZOZ OPIEKUN		45 zł/ godz	z

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
20.12.	Puławy, ul. Lubelska	23-latek z Puław	opel	1,34 promila
21.12.	Bartłomiejowice	61 - latek z gm. Kazimierz Dolny	opel	1,84 promila
		41 - latek z gm. Wąwolonica		2,44 promila
26.12.	Końskowola	33 - letni obywatel Ukrainy	skoda	2,52 promila

Puławy: Tężnia na Niwie gotowa. Zdrowym powietrzem pooddychamy na wiosnę

Zakończyła się budowa tężni solankowej na osiedlu Niwa. Jeszcze przed świętami nastąpił odbiór techniczny urządzenia. Ale na jego uruchomienie mieszkańcy muszą poczekać do wiosny.

Mieszkańcy zadecydowali

Tężnia solankowa na osiedlu Niwa w Puławach jest drugim takim urządzeniem w mieście. Pierwsze stanęło przy ul. Polnej w 2019 r. i zostało wybudowane w ramach Budżetu Obywatelskiego, co oznacza, że o ustawieniu takiego urządzenia zdecydowali mieszkańcy. Działa ono w sezonie wiosenno-jesiennym, od kwietnia do października, a na zimę jest wyłączane. Wytwarza specyficzny mikroklimat podobny do tego nad morzem. Dlatego korzystanie z niej jest zalecane szczególnie osobom borykającym się z nawracającymi dolegliwościami układu oddechowego, np. astmatykom.

Tężnia, która w grudniu została wybudowana na osiedlu Niwa stanęła w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej nr 11, między ul. Sikorskiego a Batalionów Chłopskich. O realizacji inwestycji również zdecydowali mieszkańcy w głosowaniu w ramach BO.



Tężnia stanęła w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej nr 11 w Puławach. To już drugie tego typu urządzenie w mieście. Pierwszą tężnię wybudowano w 2019 r. przy ul. Polnej

Inwestycyjne schody

Ale droga finalizacji zadania była kręta i wyboista. Już na początku urzędnicy musieli zmienić pierwotnie zaproponowaną lokalizację urządzenia. Rana Lilianna Jaworska, która była pomysłodawczynią budowy tężni wskazała dla niej miejsce na miejskim skwerze między ul. Lessla a Sikorskiego. Jednak, jak później się okazało, umiejscowienie urządzenia było tam niemożliwe. Następnie nadzorujący zadanie Zarząd Dróg miejskich w Puławach borykał się ze znalezieniem firmy, która przygotowałaby niezbędną dokumentację techniczną na

potrzeby budowy tężni. ZDM aż 8 razy musiał ogłaszać przetarg, bo oferty, które spływały były za drogie, opiewały nawet na prawie 150 tys. zł, czyli blisko tyle, ile urzędnicy planowali przeznaczyć na całą inwestycję. Dopiero w czerwcowym postępowaniu z trzech zgłoszonych ofert urzędnikom udało się wybrać wykonawcę dokumentacji, która kosztowała 45 tys. 510 zł. Niestety, mimo że miała być gotowa na początku września i tu pojawiły się opóźnienia, a to z kolei opóźniło ogłoszenie przetargu na wyłonienie wykonawcy budowy tężni. Ten ogłoszono dopiero w drugiej połowie października. Wygrało przed-

siębiorstwo F.H.U. ZIBI-BRU ze Skaryszewa, które zadeklarowało realizację robót za 129,1 tys. zł.

Prace ruszyły na początku grudnia i szybko udało się je sfinalizować, tym bardziej, że zima postanowiła wycofać się i dać szansę budowlącom. Inwestycja została ukończona jeszcze przed świętami. Ale na korzystanie z tężni mieszkańcy osiedla muszą poczekać do wiosny. Urządzenie ruszy w tym samym czasie, kiedy co roku uruchamiano to przy ul. Polnej, a więc z początkiem kwietnia.

Marta Pietroni

Nowy eksponat w Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Puławska placówka powiększyła swoje zbiory o samochód, który jeszcze do niedawna służył polskim polarnikom. Teraz będzie można go oglądać na wystawie w Puławach.

Prosto ze Spitsbergenu

W grudniu do puławskiego Muzeum przyjechał samochód nissan patrol. Jak podkreślają pracownicy to prawdziwa perełka polarnej motoryzacji.

- Ten oto samochód zakończył swoją wieloletnią misję, służąc polskim polarnikom w Longyearbyen, stolicy Svalbardu - dodają.



Nissan Patrol do tej pory służył polarnikom na Spitsbergenie, teraz przyda się muzealnikiem z Puław jako eksponat

Teraz zamiast polarnikom na Spitsbergenie będzie służył muzealnikiem w Puławach do tego, by odwiedzającym placówkę jeszcze bardziej realnie

mogli oni nakreślać historię polskiego polarnictwa. Tym bardziej, że to już nie pierwszy taki sporych rozmiarów eksponat.

Już trzy lata Muzeum

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych był dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 roku Zarząd Województwa Lubelskiego powołał na stanowisko dyrektora placówki. Niestety funkcję tę pełnił zaledwie rok, zmarł w styczniu 2022 r.

Dlaczego Puławy? Okazuje się, że mają wiele wspólnego z polarnictwem. To właśnie pochodzący stąd Aleksander Kosiba w 1934 r. wyruszył na wyprawę na Spitsbergen.

Muzeum jest współprowadzone przez Województwo Lubelskie i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Początkowo placówka mieściła się w wyremontowanych budynkach PTTK przy

ul. Czarotoryskich. Jednak lokalizacja ta okazała się niewystarczająca na potrzeby Muzeum.

We wrześniu 2022 r. władze województwa, UMCS i kierownictwo muzeum podpisały porozumienie w sprawie nabycia budynku filii UMCS położonej przy ul. 4. Pułku Piechoty Wojska Polskiego 18 w Puławach. Aktualnie MBP zajmuje parter obiektu. Zaaranżowano w nim sale muzealne, w których zwiedzający mogą obejrzeć autentyczne przedmioty, pochodzące z polskich stacji badawczych, liczne zdjęcia, makiety czy nawet kości wieloryba. Eksponaty znajdują się także na zewnątrz, bo za budynkiem Muzeum został ustawiony śmigłowiec, który służył polarnikom w stacji badawczej Arctowskiego.

Muzeum Badań Polarnych w Puławach jest czynne codziennie od wtorku do niedzieli od godz. 10:00 do 16:00.

Bilety:

* normalny - 12 zł /os.

* ulgowy - 8 zł/os.

* rodzinny - 30 zł (uprawnia do wejścia rodzica lub rodziców z co najmniej dwojgiem dzieci)

* oprowadzanie przez pracownika Muzeum - 50 zł (+bilety wstępu)

* lekcja muzealna - 200 zł (+bilety wstępu)

Marta Pietroni

Kryminalne podsumowanie 2024 roku.
To się wydarzyło u nas

Bywało naprawdę tragicznie. Ale nie obyło się i bez zabawnych incydentów. Jedno jest pewne - nasi policjanci i prokuratorzy w mijającym roku mieli pełne ręce roboty!

Styczeń:

Gm. Opole Lubelskie: Jedna przejażdżka, trzy zarzuty



Najpierw pobił matkę i siostrę, a później po pijaku wsiadł za kierownicę i zakończył jazdę w rowie. 30-latek z gminy Opole Lubelskie nie zamierzał poddać się badaniu na zawartość alkoholu w organizmie, ale okazało się, że miał prawie 2,5 promila. I to nie był jego pierwszy pijacki rajd, bo miał już na koncie sądowy zakaz prowadzenia pojazdów za podobny wybrzyk, ale za to nie miał prawa jazdy. A na domiar złego w jego aucie policjanci znaleźli narkotyki. Łącznie młodzieniec usłyszał trzy zarzuty: prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, posiadania środków odurzających i znęcania się nad rodziną - jego matka i siostra twierdziły, że robił to od dłuższego czasu.

Luty:

Emilcin: Służbowe auto burmistrza skasowane. Pięć osób w szpitalu



Pod koniec lutego w Emilcinie doszło do poważnego wypadku. Zderzyły się trzy samochody, w tym służbowa toyota burmistrza Opola Lubelskiego. I to właśnie kierowca tego pojazdu doprowadził do wypadku, z niewyjaśnionych przyczyn zjeżdżając na przeciwny pas ruchu. Wraz z jedną z urzędniczek wracał z Lublina. Poszkodowanych zostało pięć osób, a w akcji brał udział śmigłowiec LPR. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, ich obrażenia nie okazały się groźne. Ale służbowa toyota burmistrza poszła do kasacji. Pod koniec września umorzone zostało postępowanie dotyczące wypadku, w którym udział brało służbowe auto burmistrza Opola Lubelskiego. Wobec 58-letniego pracownika Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim podejrzanego o spowodowanie wypadku postępowanie zostało warunkowo umorzone. Na wniosek prokuratury, bo szkodliwość czynu nie była znaczna, a sprawca nie był wcześniej karany za umyślne przestępstwo.

Powiat: Zginęły dwie osoby. Sprawca zatrzymany u nas

Szymon W., mieszkaniec powiatu parczewskiego, kierowca skazany za spowodowanie pod wpływem substancji psychotropowej śmiertelnego wypadku na drodze ekspresowej S8 w 2019 r., został zatrzymany przez policję na terenie powiatu opolskiego. Trafił za kraty, a do odsiedzenia ma osiem lat. 25-latek ma na sumieniu dwie ofiary śmiertelne oraz pięciorgo poszkodowanych. Wyrok zapadł w 2022 r., a od grudnia ub.r. Szymon W. poszukiwany był przez policję. Mężczyzna ponad rok ukrywał się przed organami ścigania. Pod koniec lutego 25-latek został zatrzymany przez patrol opolskiej drogówki.

Kwiecień:

Gm. Opole Lubelskie: Sam zadzwonił po pogotowie, a potem zwyzywał ratowników

To 40-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, który spadł z roweru i potrzebował pomocy. Zadzwoił więc po pogotowie ratunkowe. Ale ratownicy mieli z nim spory kłopot, bo zostali przez niego zaatakowani. Był agresywny, wulgarnie się wyrażał, znieważał ich, a na dodatek groził pozbawieniem życia. Jednego z ratowników uderzył w ramię. A na koniec pogryzł jeszcze materac w karetce. Nic nie pomogło, więc w efekcie trafił do policyjnego aresztu. I usłyszał cztery zarzuty: znieważenia ratowników medycznych, naruszenia nietykalności cielesnej jednego z nich, kierowania gróźb karalnych i uszkodzenia mienia.

Maj:

Gm. Poniatowa: Ze strachu zapomniała, że jest poszukiwana i sama zadzwoniła na policję

Jedna z mieszanek gminy Poniatowa zadzwoniła pod numer alarmowy 112, prosząc o szybki przyjazd patrolu, bo w jej mieszkaniu włączył się alarm. Policjanci zgłoszenia nie potwierdzili, ale na miejscu zastali 41-latkę pod wpływem alkoholu, która nie chciała podać im swoich danych, albo podawała nieprawdziwe. Sprawa szybko się rozwiązała. Okazało się, że kobieta poszukiwana była dwoma listami gończymi za znęcanie się nad rodziną... Kary nie uniknęła.

Czerwiec:

Opole Lubelskie: Był pijany jak bela, zaparkował tuż pod komendą



Mowa o 31-latku, który jechał całą szerokością jezdni volkswagenem przez centrum Opola Lubelskiego. I właśnie tym zwrócił uwagę innych kierowców, którzy pojechali za nim i zawiadomili mundurowych. W końcu jednak wjechał na krawężnik i zatrzymał auto. W bardzo niefortunnym miejscu, bo tuż przed komendą. Funkcjonariusze daleko nie mieli, a kierowca wydmuchał prawie cztery promile... Nie miał też prawa jazdy.

Lipiec:

Chodel: Ostrzelane domy, pięciu oskarżonych - wynik nieporozumień



30 lipca zakończyło się śledztwo w sprawie strzelaniny w Chodlu. A w listopadzie 2023 r. rozegrały się tam sceny niczym z gangsterskiego filmu... Po wielomiesięcznym śledztwie do sądu trafił akt oskarżenia. A dotyczył on pięciu mieszkańców powiatu opolskiego w wieku od 20 do 75 lat. Łącznie usłyszeli oni 14 zarzutów. A najwięcej Michał K. który według śledczych był mózgiem akcji. To właśnie on miał m.in. strzelać w kierunku domów, a dodatkowo miał kierować groźbą pozbawienia życia. Nie przyznał się jednak do zarzucanych mu czynów, podobnie zresztą jak trójka jego kompanów. Jedynie 63-letni Adam Ś. przyznał się do winy, czyli do utrudniania postępowania karnego, posiadania broni palnej bez zezwolenia oraz do produkcji alkoholu bez zezwolenia.

Michał K. 12 listopada 2023 r. do Chodla zawitał dwa razy - rano i przed północą. Najpierw uderzał maczetą w drzwi domu w centrum miejscowości i strzelił w okno, a później oddał jeszcze jeden strzał w okno tego samego domu, a dodatkowo ostrzelał kolejny.

Sierpień:

Gm. Opole Lubelskie: Taka żona to prawdziwy skarb!

O tym, jak bardzo troskliwą ma małżonkę, przekonał się w sierpniu 36-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, który przewrócił się, jadąc hulajnogą elektryczną. Mężczyzna nie mógł wstać, więc jego żona zadzwoniła po pomoc... na policję. Powód kłopotów mężczyzny szybko zdiagnozowali mundurowi - jechał na podwójnym gazie, miał ponad dwa promile. Zresztą od małżonki policjanci także wyczuli woń alkoholu. Ta wycieczka nieco nadwyrężyła domowy budżet, bo 36-latek dostał 2,5 tys. zł mandatu.

Wrzesień:

Opole Lubelskie: Posłanka zaatakowana na targu

Na początku września w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim ruszył proces 56-latka oskarżonego o atak na posłankę, Martę Wcisło, do którego miało dojść ponad rok temu na targu w Opolu Lubelskim. Na pierwszej rozprawie oskarżony Adam H. wnioskował o ugodę, ale do niej nie doszło. Był jeden punkt sporny. Marta Wcisło chciała publicznych przeprosin, na które mężczyzna nie chciał jednak przystać. Zdania świadków były różne. Wcisło twierdziła, że 56-latek zaatakował ją i chciał jej zrobić krzywdę. Całe zdarzenie zakończyło się jej kilkutygodniową rehabilitacją.

Mężczyzna oskarżony jest o naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz o kierowanie gróźb pozbawienia życia w stronę Marty Wcisło.

Sąd w grudniu wydał wyrok. Piszemy o nim na s. 8.

Listopad:

Gm. Wilków: Kto sieci rozstawia, ten sam w nie wpada

Przekonał się o tym 46-latek z gminy Wilków, który kłusował na rzece Wrzelówce. Został zatrzymany na gorącym uczynku podczas wspólnych działań policji, straży rybackiej i związku wędkarskiego. Akurat związał swoje sieci z rybami i pakował je do worków. Ryby zostały uratowane, trafiły z powrotem do rzeki. Ale 46-letni kłusownik nie miał tyle szczęścia, co one... Policjanci zarekwirowali jego sieci, a sprawa trafiła do sądu.



Grudzień:

Chodel: Aktorki zginęły w wypadku. Ruszył proces



Oskarżeni to 78-letni kierowca opła i 24-letni kierowca BMW. 10 grudnia przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim rozpoczął się proces oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku w Chodlu, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatowej.

O spowodowanie wypadku prokuratura oskarżyła obu kierujących pojazdami, które się zderzyły. Zdaniem śledczych obaj mają porównywalny stopień winy. Podczas pierwszej rozprawy oskarżeni odmówili składania wyjaśnień.

78-latek kierujący oplem tego feralnego dnia wioził aktorki poniatowskiego teatru Fajna Ferajna na pogrzeb do Chodla. Łącznie cztery kobiety, z których trzy siedzące na tylnej kanapie zginęły na miejscu. Śledczy ustalili, że 78-latek wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym BMW, który poruszał się obwodnicą. Ale jechał on zdecydowanie za szybko, na liczniku miał około 140 km/h zamiast dozwolone 70 km/h.

Agnieszka Gołębiowska

Krztusiec atakuje.

Kilkadziesiąt przypadków w powiecie

W tym roku tylko do 10 grudnia w powiecie puławskim sanepid odnotował 30 przypadków tej groźnej choroby. W trzynastu pacjenci musieli być hospitalizowani.

Zapomniana choroba powraca

Choć wielu osobom krztusiec kojarzy się z chorobą sprzed dziesiątek lat, współcześnie nie występującą, statystyki służb epidemiologicznych pokazują zupełnie co innego. Okazuje się, że zapomniana dolegliwość wraca i atakuje osoby w różnym wieku, zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Krztusiec zwany też popularnie kokluszem to choroba zakaźna powodowana przez Gram-ujemną pałeczką Bordetella pertussis. Zarazić się możemy poprzez kontakt z inną osobą chorą. Przenosi się tzw. drogą powietrzną - kropelkową. Niestety niełatwo go zdiagnozować bez badań, ponieważ często jest mylony z innymi chorobami dróg oddechowych, których objawy są podobne, np. uporczywy kaszel. Jak informuje Maria Wojtyła, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-

”



Maria Wojtyła, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Puławach
W ubiegłym roku były to pojedyncze zachorowania. W naszym powiecie, tak jak i wszędzie, jeśli chodzi o zachorowania na krztusiec ta tendencja jest narastająca

-Epidemiologicznej w Puławach, od początku 2024 r. do 10 grudnia w powiecie puławskim odnotowano 30 zachorowań na krztusiec, z czego 13 pacjentów wymagało hospitalizacji.

- Głównie są to osoby do 14. roku życia, ale też zdarzają się osoby starsze, powyżej 30 i 40 lat. Jest to wynikiem tego, że nasza odporność poszczepienna lub nabyta z czasem obniża się, a zachorowania są częstsze - mówi dyrektor puławskiego Sanepidu i podkreśla nieocenioną rolę szczepień w zapobieganiu chorobom.

Nieoceniona profilaktyka

- Działaniem profilaktycznym w przypadku krztuśca są szczepienia - dodaje Maria Wojtyła.

Wydane w październiku tego roku zalecenia szczepienne dotyczą między innymi szczepień przeciwko krztuścowi, któremu mają być poddawane nawet kobiety w ciąży.

- Od 15 października te szczepienia są bezpłatne dla kobiet w ciąży od 27. do 30. tygodnia ciąży - informuje dyrektor PSSE w Puławach.

Wystarczy zgłosić się do przychodni i skonsultować się z lekarzem prowadzącym ciążę.

Niezwykle ważną kwestią są również działania podejmowane już w wczesnym wieku dzieci, które również powinny zostać zaszczepione.

- W przypadku małych dzieci szczepienia przeciwko krztuścowi są prowadzone od 6. miesiąca życia. Wtedy podajemy 3 dawki. Następnie w 2. roku życia jest wykonywane szczepienie uzupełniające, a później w 6. i 14. roku życia są podawane dawki przypominające. To zabezpiecza mniej więcej na 10 lat. Dlatego tak ważne jest to szczepienie, tym bardziej, że jest to choroba dosyć ciężka - tłumaczy dyrektor Wojtyła.

Jak wyjaśnia szefowa puławskiego sanepidu przy krztuścu występuje charak-

terystyczny kaszel, a także mogą pojawić się bezdechy, co prowadzi również do powikłań.

Jak pokazują statystyki zachorowań z roku na rok przybywa.

- W ubiegłym roku były to pojedyncze zachorowania. W naszym powiecie, tak jak i wszędzie, jeśli chodzi o zachorowania na krztusiec ta tendencja jest narastająca - dodaje. Jej zdaniem jedną z przyczyn tej sytuacji jest działalność tzw. ruchów antyszczepionkowych i fakt, że coraz więcej osób uchyla się od obowiązku szczepienia dzieci.

Grypa też nie odpuszcza

Przychodnie w powiecie puławskim zmagają się nie tylko z przeziębieniami, czy tak niebezpiecznym krztuścem. Wciąż diagnozuje się sporo przypadków grypy.

- W tym roku do 10 grudnia mamy 968 przypadków. Są to przypadki potwierdzone tzw. szybkimi testami combo. Z tego 40 osób było hospitalizowanych, czyli miało powikłania po grypie - wylicza dyrektor Maria Wojtyła i zachęca do szczepień, które zmniejszają nasilenie objawów powikłań.

Marta Pietroni

Zderzenie trzech samochodów w Puławach

Na skrzyżowaniu ul. Czartoryskich, Piłsudskiego i Piaskowej zderzyły się trzy osobówki. Zawinił kierowca opla.

Do zdarzenia doszło tuż przez godz. 1 w nocy z 23 na 24 grudnia. Jak wynika z ustaleń policji, jadący oplem obywatel Azerbejdżanu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu mercedesem, wskutek czego doszło do zderzenia pojazdów. Audi oberwało rykoszetem, bo jeden z samochodów, które się zderzyły, siłą uderzenia odrzuciło w bok, w nadjeżdżającą akurat osobówkę. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ucierpiał jedynie samochód. Wszyscy kierujący byli trzeźwi.

Marta Pietroni



NEKROLOGI

Puławy

Anna Lubicka, 65 l.
Kazimierz Dolny, zm. 12.12.

Ks. Sylwester Laskowski, 60 l.
Zarzecze, zm. 14.12.

Witold Zaborek, 63 l.
Osiny, zm. 14.12.

Edward Matras, 65 l.
Puławy, zm. 15.12.

Jan Sikora, 90 l.
Żyrzyn, zm. 15.12.

Kazimierz Sikora, 72 l.
Osiny, zm. 15.12.

Michał Andrzej Teski, 54 l.
Puławy, zm. 17.12.

Cecylia Czałka, 96 l.
Puławy, 17.12.

Alicja Ludmiła Wilczyńska, 84 l.
Puławy, zm. 17.12.

Marta Topor, 82 l.
Kazimierz Dolny, zm. 17.12.

Halina Machaj z domu Liszewska, 83 l.
Kazimierz Dolny, zm. 17.12.

Ryszard Kukier, 72 l.
Markuszów, zm. 17.12.

Sławomir Sawerski, 63 l.
Puławy, zm. 18.12.

Dorota Gałgan, 63 l.
Puławy, zm. 19.12.

Genowefa Sulenta, 79 l.
Markuszów, zm. 19.12.

Jadwiga Regina Kopczyńska, 94 l.
Nałęczów, zm. 19.12.

Bogdan Pytrus, 72 l.
Janowiec, zm. 19.12.

Krystyna Osiak, 91 l.
Gołęb, zm. 20.12.

Maria Jolanta Rutkowska, 72 l.
Puławy, zm. 22.12.

Rozalia Jasik, 81 l.
Puławy, zm. 24.12.

Zakład Pogrzebowy ACHERON
I ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Adam Kamela, 65 l.
Krzacze, zm. 13.12.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Alina Plewik, 94 l.
Opole Lubelskie, zm. 12.12.

Danuta Strawa, 83 l.
Opole Lubelskie, zm. 13.12.

Zbigniew Adamczyk, 73 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 13.12.

Krzysztof Kramek, 45 l.
Idalin, zm. 13.12.

Ania Kramek, 11 l.
Idalin, zm. 13.12.

Małgosia Kramek, 4 l.
Idalin, zm. 13.12.

Szymonek Kramek, 2 l.
Idalin, zm. 13.12.

Jan Łakomy, 63 l.
Kręciszówka, zm. 16.12.

Zofia Marczyk, 92 l.
Michałów, zm. 16.12.

Irena Kwietniewska, 83 l.
Godów, zm. 16.12.

Ewa Daczka, 55 l.
Kłodnica, zm. 14.12.

Genowefa Kowalczyk, 94 l.
Zgoda, zm. 18.12.

Roman Sowiński, 65 l.
Kamień, zm. 19.12.

Helena Dudziak, 80 l.
Nietrzeba, zm. 23.12.

Kazimierz Grzęda, 79 l.
Kopanina Kamińska, zm. 23.12.

Ryszard Stanisławek, 82 l.
Boby-Księża, zm. 24.12.

Elżbieta Łyjak, 57 l.
Niedźwiada Duża, zm. 24.12.

Krzysztof Hipolit Dobraczyński, 71 l.
Kłodnica, zm. 27.12.

PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Zofia Śledzik, 86 l.
Opole Lubelskie, zm. 13.12.

Leszek Czarnota, 64 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 16.12.

Janusz Czopek, 32 l.
Zagajdzie, zm. 16.12.

Halina Tracz, 57 l.
Wolica, zm. 18.12.

Jan Chęć, 80 l.
Krzacze Prywatne, 18.12.

Lucjan Wicha, 88 l.
Rybaki, zm. 19.12.

Janina Chojcka, 95 l.
Nietrzeba, zm. 19.12.

Kazimiera Bidacha, 87 l.
Krzacze, zm. 21.12.

Bogusław Hołody, 67 l.
Wąwolnica, zm. 21.12.

Krystyna Król, 69 l.
Opole Lubelskie, zm. 20.12.

Zofia Chmiel, 81 l.
Opole Lubelskie, zm. 21.12.

Dyonizy Klucznik, 78 l.
Pocześle, zm. 25.12.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LUIS/GUP-s/697/2023, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty sprzeda prawo własności w nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Bronowice, gmina wiejska Puławy, obręb Bronowice objętej księgą wieczystą kw Nr LU1P/00021106/1:

a) prawo własności w wysokości 1/3 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 527/4 za cenę nie niższą niż 7 141,00 (siedem tysięcy sto czterdzieści jeden) złotych,

b) prawo własności w wysokości 1/3 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 541/2 za cenę nie niższą niż 19 192,00 (dziewiętnaście tysięcy sto dziewięćdziesiąt dwa) złote.



Oferty należy składać listem poleconym na adres: Kancelaria Syndyka; Sobieszyn 10, 08-504 Ułęż do dnia 20 stycznia 2025 roku (decyduje data wpływu oferty) wraz z dowodem wpłaty wadium w wysokości 1 000, 00 (jeden tysiąc) złotych za prawo własności określone pod literą „a” oraz 2 000,00 (dwa tysiące) złotych za prawo własności określone pod literą „b”.

UWAGA: oferent nie musi posiadać statusu rolnika w rozumieniu ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz zgody na jej nabycie w drodze decyzji Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (art. 2a ust. 4 pkt 1 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego).

Wszystkie koszty zawarcia umowy ponosi kupujący. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży na każdym etapie postępowania bez podania przyczyny. Wadium oferenta, którego oferta w drodze niniejszego konkursu została przyjęta, a który nie wpłacił całej ceny i nie przystąpił do aktu notarialnego w terminie wyznaczonym przez syndyka przepada na poczet masy upadłości.

Szczegółowe informacje dotyczące oferty, regulamin sprzedaży oraz operat z wyceny nieruchomości dostępne są pod e-mailem: t.szewczyk53@wp.pl

Azoty pozwały wykonawcę bloku węglowego

Grupa Azoty Puławy złożyła do Sądu Okręgowego w Lublinie pozew przeciwko konsorcjum Polimex-Mostostal. Domaga się zasądzenia od wykonawcy bloku węglowego m.in. zapłaty 249,2 mln zł kar umownych za opóźnienie w realizacji inwestycji.

Azoty mówią dość

Pozew wpłynął do sądu w poniedziałek 23 grudnia. Puławska spółka oskarża wykonawcę wielomilionowej inwestycji o niedotrzymanie terminów kluczowych kamieni milowych: „Synchronizacji Bloku z KSE” oraz „Podpisania Protokołu Przyjęcia do eksploatacji”. Ale to nie wszystko.

- Pozew dotyczy też ustaleń, że Konsorcjum nie przysługiwało uprawnienie do żądania udzielenia gwarancji zapłaty za roboty budowlane ponad wartość tych robót (gwarantowane przez Spółkę 2,3 mln zł) oraz prawo do odstąpienia od kontraktu - informuje Monika Darnobyć, rzeczniczka prasowa Grupy Azoty i dodaje:

- Roszczenie główne pozwu opiewa na 243 mln zł plus 6,2 mln zł skapitalizowanych od-

Monika Darnobyć, rzeczniczka prasowa Grupy Azoty Spółka przez długi czas tolerowała istniejącą zwłokę i w dobrej wierze podejmowała wszelkie działania mające na celu wsparcie konsorcjum w przeprowadzeniu rozruchu

setek za opóźnienie za okres od dnia wymagalności roszczenia głównego do dnia złożenia pozwu.

Jak informuje Grupa Azoty Puławy, na dzień 23 grudnia zwłoka w realizacji budowy bloku węglowego wynosi 568 dni względem terminu wskazanego w aneksie z 13 lipca 2023 roku.

- Do wykonania pozostały niewielkie roboty wykończeniowe, przygotowanie dokumentacji powykonawczej oraz przeprowadzenie rozruchu, w tym ruchu regulacyjnego wybudowanego bloku energetycznego. Konsorcjum ze swojej winy nie było w stanie terminowo zrealizować Kontraktu. Spółka przez długi czas tolerowała istniejącą zwłokę i w dobrej wierze podejmowała wszelkie działania mające na celu wsparcie konsorcjum w przeprowadzeniu rozruchu oraz ruchu regulacyjnego. Niestety, pomimo tego wsparcia, Konsorcjum nie udało się zakończyć tej fazy wykonania Kontraktu - mówi Monika Darnobyć.

Polimex-Mostostal rezygnuje

Przepychanka między Azotami a Polimexem-Mostostalem trwa już od pewnego czasu, od kiedy budowniczy bloku węglowego po raz kolejny przesunął termin oddania inwestycji. Konsorcjum zażądało od producenta nawozów udzielenia gwarancji na poziomie 189 mln zł. Na początku grudnia Grupa Azoty Puławy przedstawiła gwarancję zapłaty za roboty budowlane w wysokości ok. 2,3 mln zł. Tego samego dnia Sąd Okręgowy w Lublinie udzielił zabezpieczenia roszczeń Grupy Azoty Puławy, poprzez wstrzymanie obowiązku udzielenia gwarancji zapłaty w zakresie przewyższającym wynagrodzenie za jeszcze niezakończone i nierozliczone roboty budowlane objęte kontraktem, tj. powyżej kwoty 2,3 mln zł. W odpowiedzi na ten ruch. Polimexu-Mostostal zrezygnował z realizacji inwestycji.

- Konsorcjum nie uwzględniło decyzji Sądu Okręgowego

Umowa na budowę bloku węglowego w Puławach została podpisana z konsorcjum Polimex-Mostostal w październiku 2019 r. Pierwszy termin ukończenia inwestycji został wyznaczony na październik 2022, a kolejne terminy to czerwiec 2023, październik 2024 i ostatni wskazywany termin - połowa kwietnia 2025 r.

Opóźnienie w oddaniu inwestycji wynosi na dzień złożenia pozwu 792 dni, a wydatki dotychczas poniesione przez Grupę Azoty Puławy przekraczają ponad 1,1 mld zł

w Lublinie i powołując się na szereg bezpodstawnych zarzutów, dotyczących udzielonej przez Spółkę gwarancji zapłaty, odstąpiło od Kontraktu. Tym samym potwierdziło, że jedynym celem żądania udzielenia gwarancji zapłaty, była próba odstąpienia od Kontraktu i uniknięcia zapłaty kar umownych - komentuje rzeczniczka Grupy Azoty.

Marta Pietroni

Zderzenie dwóch samochodów pod Puławami. Sprawca na podwójnym gazie



Fot.KPP Puławy

W wyniku zdarzenia dwie osoby trafiły do szpitala

W Rudach w gminie Końskowola zderzyły się skoda i ford. Sprawca zdarzenia, kierowca pierwszego auta, miał 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Do zdarzenia doszło w czwartek 26 grudnia ok. godz. 22.30 na drodze wojewódzkiej 874 w Rudach w gminie Końskowola. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 33-letni obywatel Ukrainy, jadąc skodą, nie zachował odpowiedniej odległości od poprzedzającego go pojazdu i najechał na tył forda, którym jechało małżeństwo z gminy Końskowola.

Badanie alkomatem wykazało, że 33-latek miał 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- Mężczyzna tłumaczył policjantom, że nie zauważył poprzedzającego go pojazdu, ponieważ skupiony był na korzystaniu z telefonu - informuje asp.szt. Michał Bielecki z KPP w Puławach.

Ukraińiec nie miał przy sobie prawa jazdy, twierdził, że ma kanadyjskie prawo jazdy. Jego samochód został zabezpieczony.

33-latek trafił do aresztu, będzie odpowiadał za kierowanie w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Marta Pietroni

Znaleźli nielegalne automaty do gier hazardowych

Opole Lubelskie:

Zarzuty usłyszał mężczyzna obsługujący lokal, w którym służby znalazły nielegalne automaty do gier hazardowych.

Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z Lublina oraz policji z Opola Lubelskiego weszli do jednego z lokali w centrum Opola Lubelskiego. Istniało podejrzenie, że w kontrolowanym punkcie znajdują się nielegalne automaty.

- Na miejscu funkcjonariusze zastali trzy działające urządzenia. Oprócz automatów mundurowi zabezpieczyli też środki pieniężne w kwocie ponad 2 tys. zł. Obsługą lokalu zajmował się 63-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna usłyszał zarzut



Lokal z automatami w Opolu Lubelskim

urządzenia i prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Grozi mu za to wysoka grzywna, a nawet kara pozba-

wienia wolności do trzech lat - informuje IAS w Lublinie. Od początku 2024 roku funkcjonariusze lubelskiej KAS

zatrzymali 143 urządzenia służące do nielegalnych gier hazardowych.

Joanna Niecko

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Kara dla 56-latka za atak na europosłankę Wcisło

Opole Lubelskie: Adam H. winny naruszenia nietykalności posłanki Marty Wcisło oraz kierowania groźby pozbawienia życia.

W grudniu Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyrok w głośnej sprawie ataku na Martę Wcisło (Koalicja Obywatelska), do którego doszło w ub.r. na opolskim targu.

Sędzia Marek Gorgol nie miał wątpliwości co do winy oskarżonego Adama H. Uznał go za winnego popełnienia dwóch przestępstw wobec poseł Marty Wcisło - naruszenia nietykalności cielesnej posłanki oraz kierowanie pod jej adresem groźby pozbawienia życia podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych na targu w Opolu Lubelskim.

I za te oba przestępstwa wymierzył Adamowi H. karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Wykonanie kary sąd warunkowo zawiesił na rok próby.

Jednocześnie sąd zobowiązał mieszkanka gminy Niedzwica Duża do przeprosin parlamentarzystki. 56-latek przeprosił ma pisemnie i pokryć koszty sądowe. Na przeprosiny ma dwa tygodnie od uprawomocnienia się wyroku.

Sąd zdecydował również, że wyrok w tej głośnej sprawie



Podczas konferencji prasowej przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim Marta Wcisło prezentowała obrażenia, jakie miała odnieść podczas ataku na targu w Opolu Lubelskim.

- Jako osoba publiczna muszę zmierzyć się z hejtem i agresją, ale ten atak przekroczył wszelkie granice. Zostałam zwymyślana, uderzona w bark, złapana za rękę i potrząsana. Dla mnie najważniejsze jest, aby ten przypadek stał się jasnym przestępstwem - nie ma zgody na przemoc! - mówiła

podany zostanie także do wiadomości publicznej w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim i Urzędzie Gminy w Niedzwicy Dużej.

Przypomnijmy. Do zdarzenia doszło 25 września ub.r. na targowisku w Opolu Lubelskim. W tym czasie trwała kampania wyborcza do Sejmu RP. Na targu pojawiła się posłanka Marta

Wcisło, rozdawała materiały wyborcze i rozmawiała z mieszkańcami. W pewnym momencie 56-letnia Adam H. chwycił posłankę rękoma za ramiona i zaczął szarpać ją. W efekcie czego doznała w trzech miejscach otarć naskórka.

Adam H. i jego obrońca od samego początku chcieli dogadać się z europosłanką (w kolejnych wyborach zdobyła mandat do PE). Do zawarcia ugody poza sądem jednak nie doszło, bo oskarżony nie wyraził zgody na spełnienie jednego z punktów, jakich oczekiwała pokrzywdzona - chciała, by opublikował nagranie z przeprosinami.

- Skoro oskarżony miał odważyć publicznie mnie zaatakować, to powinien mieć odwagę publicznie mnie przeprosić - podkreślała europosłanka.

Oskarżony wyraził jednak skruchę

- Ubolewam nad tym, że w ogóle wyszła taka sytuacja, strasznie żałuję tego, co się stało. Odbiło się to na mojej pracy, psychice, rodzinie. Przepraszam, że tak się stało, że ktoś cierpiał przeze mnie. Przepraszam za swoje czyny - mówił podczas pierwszej rozprawy.

Wyrok jest nieprawomocny.

Agnieszka Gołębiowska

Nie będzie Sylwestra w Zakopanem... 19-latek oszukany

Powiat kraśnicki: Tym razem w sidła oszustów wpadł 19-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego. Zapłacił za wynajem domku w Zakopanem, ale okazało się, że oferta była fałszywa...

19-latek z powiatu kraśnickiego chciał spędzić Sylwestra w Zakopanem. Znalazł ofertę z domkiem letniskowym do wynajęcia, nawiązał kontakt telefoniczny i mejlowy z „właścicielem” domku, dostał nawet skan umowy najmu do wypełnienia i podpisania.

- Spełnił wszystkie warunki, a następnie przelewał 1425 złotych na wskazane konto, licząc, że doprowadzi to do szczęśliwej finalizacji transakcji. Nie pozostało praktycznie nic, oprócz przygotowań do wyjazdu, jednak wtedy „wkroczyli do akcji” znajomi, którzy poinformowali go, że na portalach społecznościowych krąży informacja, że to oszustwo - przekazuje aspirant Paweł Cieliczko z KPP w Kraśniku.

Mężczyzna skontaktował się z prawdziwym właścicielem domku, który potwierdził przypuszczenia znajomych. Sprawą zajmuje się policja.

Agnieszka Gołębiowska

Kradła kosmetyki i biżuterię, może za to „posiedzieć”...

Lublin: 49-letnia mieszkanka Lublina okradała lubelskie drogerie. Jej łupem padły kosmetyki i biżuteria o wartości kilku tysięcy złotych.

Amatorka kosmetyków wpadła w ręce policjantów z 7. Komisariatu w Lublinie. Funkcjonariusze operacyjni z KMP w Lublinie ustalili, że 49-latką regularnie okradała drogerie na terenie Lublina. Wybierała głównie markowe kosmetyki i pro-

dukty biżuteryjne, zazwyczaj „z górnej półki”. Straty oszacowane zostały na prawie 4 tys. zł.

- Pracujący nad sprawą policjanci udowodnili jej dokonanie dziewięciu przestępstw. 49-latką usłyszała już zarzuty i przyznała się do popełnienia wszystkich czynów. Na poczet przyszłej kary policjanci zabezpieczyli gotówkę. Za kradzież grozi jej do 5 lat więzienia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy KMP w Lublinie.

Agnieszka Gołębiowska

Samochód jak choinka. Za jazdę można zapłacić bardzo słono

OPOLE LUBELSKIE: Przyczepić światelka do auta bez problemu można, ale już jeździć z rozświetlonymi nie. - Zaświecić można sobie pod domem, a nie na drodze - mówią policjanci.

Jedni na Boże Narodzenie ubierają choinki, inni dekorują całe domy i posesje, a jeszcze inni przystrajają świątecznie swoje samochody.

Można mówić wręcz o nowej modzie jaka nastąpiła na ubieranie aut. Niektórzy poszli na całość i swoje cztery koła obwiesili światłkami choinkowymi.

Furorę w internecie zrobił kierowca, który przed świętami zaparkował pod jednym z marketów w Opolu Lubelskim. Jego auto w nocy świeciło się równie pięknie, jak choinka. A nas Czytelnicy zaczęli pytać, co na to policja.



Furorę w internecie zrobił kierowca, który przed świętami zaparkował pod jednym z marketów w Opolu Lubelskim. Jego auto w nocy świeciło się równie pięknie, jak choinka

”



st. asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Za poruszanie się takim rozświetlonym pojazdem grozi mandat karny do 3 tys. zł

Mundurowi mówią krótko. Obowiązujące przepisy Prawo o Ruchu Drogowym nie dopuszczają oświetlonych światłkami choinkowymi pojazdów do ruchu.

- Właściciele pojazdów mogą montować sobie oświetlenie na samochodach, ale nie mogą takimi pojazdami z włączonym oświetleniem innym niż określone

warunkami technicznymi pojazdu poruszać się po drogach publicznych - wyjaśnia st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Lampki choinkowe nie należą bowiem do wyposażenia pojazdu i nie mogą być włączone podczas jazdy pod żadnym pozorem, gdyż - jak zwracają uwagę policjanci - mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego.

- Migające wielobarwne światelka mogą dekoncentrować innych kierowców, odwracać ich uwagę, a nawet oślepić - ostrzega.

Jeżdżenie rozświetlonym jak choinka samochodem może kierowcę słono kosztować.

- Za poruszanie się takim rozświetlonym pojazdem grozi mandat karny do 3 tys. zł - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kierowca citroena zasnął za kierownicą



Fot. KPP Puławy

Kierowca citroena tłumaczył się zmęczeniem

Mężczyzna uderzył samochodem w tył jadącej przed nim ciężarówki. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Ucierpiało jedynie auto.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w Wigilię 24 grudnia na drodze ekspresowej S12 w okolicy zjazdu do Nałęczowa. Na pasie w kierunku Lublina, citroen uderzył w tył

jadącej przed nim prawidłowo ciężarówki.

- Sprawca tłumaczył się dużym zmęczeniem wielogodzinnej jazdy i zaśnieciem - mówi asp. szt. Michał Bielecki z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. W wyniku zdarzenia, które ostatecznie zostało zakwalifikowane jako kolizja, jeden pas w kierunku Lublina był nieprzejezdny przez blisko godzinę.

Marta Pietroni

REG

Ornitologiczne perełki pod Rykami. W budce lęgowej dwa błękitne jaja ptaka ściśle chronionego

Muchołówka żałobna i pleszka – to najrzadsze gatunki dziuplaków, które znalazły swój dom na terenie Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie, w gminie Ułęż w powiecie ryckim. To właśnie tam Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych prowadzi od kilku lat szeroki program ich czynnej ochrony.

W ramach projektów realizowanych przez Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych w parku przyszkolnym Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego przyrodnicy zawiesili ponad pięćdziesiąt budek różnych typów. Tak duże ich nagromadzenie oraz liczne, naturalne dziuple w starym, 13-hektarowym parku, tworzą



Pracownicy Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie potwierdzili obecność na swoim terenie m.in. pleszki - ptaka będącego pod ścisłą ochroną

niezwykle przyjazne miejsce dla ptaków, które chętnie tu gniazdują. Teren Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie stał się więc również niezwykle atrakcyjnym miejscem dla ornitologów, fotografów przyrody i innych miłośników ptaków. Ich mieszkańców można w dużej

różnorodności obserwować na terenie parku przez cały rok.

Ważnym okresem w ochronie dziuplaków jest czas między 16 października i końcem lutego. Wtedy następuje czyszczenie budek lęgowych.

- Jest to niezwykle ważne, ponieważ nieczyszczona budka staje się pułapką mogącą

doprowadzić do śmierci kilku lub kilkunastu ptaków. W budce nie następuje proces samooczyszczania się, który ma miejsce w naturalnych dziuplach. Ptaki podczas jednego sezonu potrafią wybudować w niej nawet trzy gniazda. Brak czyszczenia ułatwia więc dostęp drapieżników do gniazda i powoduje śmiertelne zagrożenie dla jej mieszkańców. Ponadto rozkładający się materiał ze starego gniazda oraz ptasie odchody są siedliskiem pasożytów, chorobotwórczych grzybów, a nawet pcheł i kleszczy - tłumaczą pracownicy Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

Czyszczenie budek przez pracowników OEE jest wykorzystywane również do monitoringu ptaków. Na podstawie gniazd możemy określić gatunki, które je zamieszkiwały. Czasami zdarza się odnalezienie gniazd z jajkami, z któ-

rych z różnych przyczyn nie wykluły się ptaki.

- W tym roku znaleźliśmy trzy takie gniazda. Dwa z nich należały do sikorek. W jednym znaleźliśmy aż 10 niewykłutych jaj. Naszą uwagę przykuło jedno z gniazd, w którym znaleźliśmy dwa niewielkie, błękitne jaja. Należą one do pleszki - ptaka ściśle chronionego - mówi Marcin Jabłoński z Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

- Z jakiegoś powodu ptak porzucił gniazdo. Mógł paść ofiarą drapieżnika lub zginąć w inny sposób - dodaje.

Podczas czyszczenia i inwentaryzacji przyrodnicy stwierdzili również gniazdowanie sikor, szpaków, kowalik, mazurka i dzięcioła - ten ostatni pozostawił ślady na kilku budkach, próbując dostać się do ich środka i pożywić się znajdującymi się tam pisklami.

- Znaleźliśmy również dwa gniazda muchołówki żałobnej, ptaka, który jest niestety coraz rzadszy. Znajduje się on w „Czerwonej liście ptaków Polski” jako gatunek o statusie „bliski zagrożenia”, ponieważ liczebność jego populacji w naszym kraju zmniejsza się w ciągu dekad o prawie 1/3. Jest też gatunkiem ściśle chronionym. W sobieszyńskim parku nadal można go spotkać, co nas bardzo cieszy. Teren naszego ośrodka jest bardzo atrakcyjny dla ornitologów obserwujących nie tylko dziuplaki, ale też inne gatunki rzadkich i chronionych ptaków. To między innymi to bogactwo chcemy pokazywać dzieciom i młodzieży na zielonych lekcjach, na które zapraszamy placówki oświatowe z naszego województwa - podsumowuje Marcin Jabłoński.

Marek Łukasiak

Toyota na dachu, kierowca pijany

Mowa o 53-latk, który doprowadził do kolizji na drodze wojewódzkiej 832 w Poniatowej.

Doszło do niej w piątek (20 grudnia) przed północą na ulicy Opolskiej w Poniatowej. Toyota Yaris wypadła z drogi i dachowała na poboczu.

Gdy strażacy dotarli na miejsce, zastali auto leżące na ziemi kołami do góry.

- W środku nie było nikogo. Osoba podająca się za kierowcę pojawiła się na miejscu po jakimś czasie - podaje dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na ulicę Opolską w Poniatowej skierowane zostały trzy zastępy strażackie. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, dokonali też zabezpieczenia przeciwpożarowego auta. I na koniec uprzątnęli jezdnię. Po godzinie wrócili do jednostek.

Jako przyczynę zdarzenia wskazują niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

Na miejscu była też policja. - 53-latek mieszkający w Opolu Lubelskim był pijany.



Gdy strażacy dotarli na miejsce, zastali auto leżące na ziemi kołami do góry

Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Jeszcze nie usłyszał zarzutów. Będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie - zapowiada st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

ACH



st. asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie i będziemy ustalali, czy kierowca oddalił się z miejsca

21-latek na zakręcie wpadł poślizg, citroen dachował



21-latek był trzeźwy. Nie odniósł żadnych obrażeń. Od policjantów dostał jedynie pouczenie

Obyło się bez obrażeń i mandatu. Mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny może mówić o dużym szczęściu.

Na drogach zrobiło się ślisko. O kolizję czy wypadek więc nietrudno. Przekonał się o tym w miniony piątek mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny, który w Uściągu (gm. Karczmiska) doprowadził do poważnie wy-

glądającego zdarzenia drogowego.

- Z ustaleń policjantów będących na miejscu wynika, że kierujący citroenem 21-latek z gminy Kazimierz Dolny w wyniku niedostosowania prędkości pojazdu do warunków panujących na drodze na łuku drogi wpadł w poślizg, po czym jego auto dachowało - podaje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

(ach)

Dwóch rolników zginęło podczas zbioru fasoli. Prokurator czeka na kluczową opinię

To miały być rutynowe prace w polu, a skończyły się tragedią. Dwóch mężczyzn zginęło podczas zbioru fasoli szparagowej w miejscowości Stężycza w powiecie ryckim. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Rykach.

Było słoneczne popołudnie, 6 sierpnia br., gdy kilku mężczyzn pracowało w polu w miejscowości Stężycza przy zbiorze fasoli szparagowej.



W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajn do zbioru fasoli dotknął jednym z elementów pojazdu do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny...

W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajnu do zbioru fasoli dotknął

jednym z elementów pojazdu

do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny: dwaj pracownicy - 56-letni mieszkaniec Dębina oraz 62-letni mieszkaniec powiatu ryckiego - zostali porażeni prądem.

„Pomimo długiej reanimacji, nie udało się uratować ich życia. 59-letni operator kombajnu był trzeźwy, nie odniósł obrażeń” - informowała w komunikacie mł. asp. Małgorzata Skowrońska z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Sprawę bada Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy czekają na niezbędną dla ustalenia dokładnych okoliczności zdarzenia opinię ekspertów.

- Śledztwo jest prowadzone w sprawie, a nie przeciwko komuś. Śledztwo jest

prowadzone w kierunku art. 155 Kodeksu karnego, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka. Oczekujemy na opinię biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Jest ona kluczowa w zakresie ewentualnej odpowiedzialności karnej ustalonych osób - informuje prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach. Na opinię najprawdopodobniej będzie trzeba poczekać jeszcze kilka miesięcy. Za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Nastolatek motocyklem wjechał w płyty nagrobkowe

23 grudnia w miejscowości Dąbie w gminie Łuków doszło do wypadku w rejonie cmentarza.

- Kierujący motocyklem marki KTM, 17-latek zjechał z jezdni. Uderzył w leżące poza drogą płyty nagrobkowe - mówi nam asp. szt. Marcin Józwick z KPP w Łukowie.

Nastolatek trafił do szpitala. Nie ma prawa jazdy.

Joanna Niecko

Mundurowi nie uwierzyli w wyjaśnienia 63-lątka...

Śledczy: Andrzej bił brata, aż połamiał na nim łaskę. Mariusz zmarł w wyniku obrażeń

POWIAT BIALSKI:

Obrażenia głowy, tułowia i kończyny, połamane żebro oraz rana cięta twarzy - to skutki awantury, do jakiej doszło między dwoma braćmi. Zdaniem śledczych za narzędzie zbrodni posłużyła... łaska. 63-letni Andrzej M. odpowiada za zabójstwo.

Do awantur w mieszkaniu braci M., znajdującym się w bloku przy al. Tysiąclecia w Białej Podlaskiej, dochodziło wielokrotnie. 63-letni obecnie Andrzej i o dekadę młodszy Mariusz nie żyli w zgodzie. Świadczą o tym liczne interwencje policjantów z przeszłości. Jak ustalili śledczy, kłótnie niezgody zazwyczaj były pieniężne na zakup alkoholu.

Na wersalce bez oznak życia

Feralnego dnia, czyli 28 października ub.r., między braćmi doszło do kolejnej sprzeczki, tym razem z tragicznym finałem. To Andrzej M. powiadomił policję o tym, że w mieszkaniu znalazł martwego brata, Mariusza.



To Andrzej M. (na zdj.) powiadomił policję o tym, że w mieszkaniu znalazł martwego brata, Mariusza. Policjanci nie uwierzyli w jego opowieść. 63-latek trafił do aresztu

Rozmawiał z bratem rano, przyniósł mu kawę i poszedł do sklepu, a jak wrócił, zastał go na wersalce bez oznak życia - taką wersję wydarzeń przedstawił policjantom, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia.

Uporczywe, wielokrotne uderzenia

Mundurowi nie uwierzyli w wyjaśnienia 63-lątka. Mariusz M. miał widoczne obrażenia ciała. Do tego na ścianach, podłodze, meblach i na przedmiotach ujawniono brunatne ślady, przypominające krew. Znalaziono fragmenty połamanej aluminiowej łaski inwalidzkiej z ułamanym drewnianym uchwytem i nóż kuchenny, na których znaj-

dowały się plamy koloru brunatno-czerwonego. Andrzej M. nie potrafił wyjaśnić policjantom, skąd te plamy.

Na pytanie funkcjonariuszy, co zrobił bratu, odpowiedział, że „zaje...ł” brata - czytamy w akcie oskarżenia. Biegli określili, że przyczyną zgonu Mariusza M. były obrażenia głowy, a rany tłuczone to efekt uporczywego, wielokrotnego uderzenia pokrzywdzonego metalową łaską.

Obaj bracia w momencie zdarzenia byli pod wpływem alkoholu.

Przyznał się, a potem zmienił stanowisko

Najpierw Andrzej M. usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego

uszczerbku na zdrowiu Mariusza. 63-latek przyznał się do popełnienia tego czynu. Wyjaśniał, że zdenerwowało go żądanie brata, by Andrzej przyniósł mu piwo i stąd ten atak.

Na pytanie funkcjonariuszy, co zrobił bratu, odpowiedział, że „zaje...ł” brata - czytamy w akcie oskarżenia

Później jednak śledczy zarzut zmienili na zabójstwo w zamiarze ewentualnym. Jak uzasadniono, zadając wielokrotnie i z dużą siłą uderzenia metalową łaską Andrzej M. przewidywał realną możliwość popełnienia zabójstwa i godził się na zaistnienie takiego skutku. Do popełnienia tego czynu 63-latek się nie przyznał i odmówił składania wyjaśnień.

Z zawodu mechanik

Biegli orzekli, że Andrzej M. jest poczytalny. Z zawodu jest mechanikiem, na co dzień utrzymywał się z renty. Był w przeszłości karany.

Za zabójstwo grozi mu od dziesięciu lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie. Andrzej M. przebywa w areszcie. Sprawę rozstrzyga Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

Wkurzyła się, bo nie miała gdzie zaparkować



Koszty naprawy uszkodzenia oszacowane zostały przez właściciela pojazdu na 4 tys. zł

Biała Podlaska:

Stwierdziła, że volkswagen jest źle zaparkowany, więc go... porysowała. Teraz 55-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej odpowie za uszkodzenie pojazdu. Jak sama mówi, zdenerwowała się, bo nie miała gdzie zaparkować.

Po powrocie z rekolekcji jedna z białczanek zauważyła, że jej pozostawiony na parkingu samochód jest porysowany. Straty oszacowała na 4 tys. zł, a sprawę zgłosiła białskim policjantom. Funkcjonariusze zajmujący się zwalczaniem przestępczości przeciwko mieniu szybko namierzili sprawcę szkód. To 55-latek z gminy Biała Podlaska.

- Podczas rozmowy z funkcjonariuszami kobieta przyznała, że przyjechała na parking, jednak nie miała gdzie zaparkować w związku z dużym przedświątecznym ruchem. Dodatkowo spieszyła się, więc gdy zobaczyła samochód osobowy zajmujący jej miejsce parkingowe, przełało to czarę goryczy. Postanowiła „ukarać” kierowcę, dlatego też zarysowała elementy karoserii auta - przekazuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kobieta jednak szybko stwierdziła, że żałuje tego, co zrobiła i chce szkodę naprawić... Usłyszała jednak zarzuty. Za popełniony czyn grozi jej do pięciu lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

„Łzy szczęścia po odnalezieniu naszej mamy”. Rodzina dziękuje policji za ocalenie życia 73-letniej łukowianki

ŁUKÓW: 73-letnia pani Teresa zaginęła 20 grudnia w Łukowie. Tego dnia po godzinie 7 wyszła z domu i do południa nie wróciła do mieszkania. Najbliżsi, zaniepokojeni jej przedłużającą się nieobecnością, poprosili o pomoc policję. Mundurowi rozpoczęli poszukiwania i przekazali mediom komunikat o zaginionej.

- Od razu po zgłoszeniu policjanci sprawdzali miejsca, gdzie kobieta przebywała w przeszłości, nawiązali kontakt z jej przyjaciółmi i znajomymi. Jednocześnie sprawdzali każdy sygnał, jaki skierowali do nich mieszkańcy naszego miasta – informuje rzecznik łukowskiej policji, Marcin Józwik.

Odnaleziona!

Efekt determinacji, ogromnego zaangażowania policjantów i trzydniowych

poszukiwań było odnalezienie zaginionej 73-latki w niedzielę, 22 grudnia.

- Kobieta wróciła już do swoich najbliższych. Jej życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w poszukiwania i za każdą przekazaną nam informację – podał Józwik w niedzielę, 22 grudnia około godziny 14.

Łzy szczęścia i list

Bliscy pani Teresy płakali ze szczęścia po jej odnalezieniu. Syn kobiety napisał list do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie, w którym wyraził swoją wdzięczność i podziękowania dla łukowskich policjantów.

- Szanowny Panie Komendancie! W miniony piątek na terenie miejscowości Łuków zaginęła moja mama. Okoliczności jej zaginięcia były bardzo trudne do ustalenia. Przez okres trzech dni policjanci Komendy Powiatowej Policji w Łukowie, w wyniku wzmoczonych działań, prowadzili poszukiwania naszej drogiej Mamy. Trudności w tych działaniach były spowodowane również rozwijającą się u niej chorobą związaną z brakiem pamięci. Tym trudniej było ustalić

miejsce jej przebywania – napisał syn pani Teresy.

Kilkudziesięciu funkcjonariuszy

Mężczyzna podkreślił, że „policjanci, pomimo licznych trudności, prowadzili poszukiwania w sposób profesjonalny i rzetelny”.

- Ostatniego dnia poszukiwań zaangażowanych było kilkudziesięciu funkcjonariuszy oraz strażaków z jednostek ratowniczo-gaśniczych i ochotniczych straży pożarnych, w tym z Łukowa, Gręzówki i Dąbia. W poszukiwaniach brał udział również pies tropiący z przewodnikiem, wyspecjalizowany w odnajdywaniu osób. Ogrom zaangażowanych sił i środków spowodował odnalezienie mamy w dniu 22 grudnia, około godziny 14 – relacjonował.

„Chylę czoła przed wszystkimi policjantami i strażakami”

- Panie Komendancie, na Pańskie ręce składam w imieniu własnym oraz członków mojej rodziny najszersze podziękowania za odnalezienie mamy. Wzmoczona praca policjantów przyczyniła się niewątpliwie

do ocalenia jej życia. Niech wyrazem naszej wdzięczności będą łzy szczęścia, które okazaliśmy po odnalezieniu mamy - wyznał syn 73-latki.

- Bezpieczeństwo jest jedną z podstawowych potrzeb, a dzięki Wam udało mi się dostrzec, że nie jest nam ono dane raz na zawsze. Mogę z pewnością powiedzieć, że żyjemy w bezpiecznym mieście. Dziękuję jeszcze raz za ocalenie życia mamy. Może być Pan dumny ze służby policjantów Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Chylę czoła przed wszystkimi policjantami i strażakami, którzy przyczynili się do odnalezienia mamy - zakończył list, przy okazji składając policjantom najserdeczniejsze życzenia: wszelkiej pomyślności, sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym oraz szacunku obywateli.

„Pomagamy i chronimy”

Kolejny już raz łukowscy policjanci udowodnili, że dewiza „Pomagamy i chronimy” to nie jest pusty frazes, a motto, którym kierują się podczas codziennej służby.

mo

Pijany wracał z Wigilii i spowodował wypadek. Dwie Lublinianki w szpitalu



35-letni mieszkaniec gminy Modliborzyce, jadąc audi w kierunku Lublina, najechał na prawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku volkswagena

35-latek spowodował wypadek na ekspresowce, gdy wracał z Wigilii.

W Wigilią noc dyżurny otrzymał informację o wypadku drogowym w miejscowości Wilkołaz (pow. kraśnicki) na drodze ekspresowej S-19. Skierował na miejsce patrol z tamtejszego posterunku.

- Policjanci wstępnie ustalili, że 35-letni mieszkaniec gminy Modliborzyce, jadąc audi w kierunku Lublina, nie dostosował prędkości do panujących warunków na drodze i najechał na prawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku volkswagena, którym podróżowała 62-latka wraz z 34-letnią pasażerką (obie to mieszkanki Lublina) - informuje aspirant Paweł Cieliczko z KPP w Kraśniku.

32-letnia kierująca toyotą mieszkanka gminy Zabrodzie (woj. mazowieckie), widząc zdarzenie, zatrzymała się bezpośrednio za uszkodzonymi pojazdami, a jadący za nią hyundaem 27-letni mieszkaniec gminy Krasne (woj. podkarpackie) nie zdołał wyhamować i uderzył w nią.

Obie kobiety z volkswagena trafiły do szpitala, ostatecznie 62-lat-

ka odniosła obrażenia powyżej, a pasażerka poniżej dni siedmiu. Pozostali nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Okazało się, że kierowca audi (35-latek z pow. janowskiego) wydmuchał 2,5 promila, została zabezpieczona od niego krew do dalszych badań. Policjanci zatrzymali mężczyznę oraz jego prawo jazdy. Śledczy przeprowadzili oględziny pojazdu i miejsca wypadku z udziałem technika kryminalistyki, podczas których ujawnili niewielkie ilości marihuany i mefedronu.

- Mężczyzna usłyszał zarzuty spowodowania wypadku drogowego w stanie nietrzeźwości, kierowania w takim stanie oraz posiadania środków odurzających w postaci marihuany oraz mefedronu. Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jak twierdził - wracał z Wigilii. Policjanci zajęli mienie w postaci pojazdu oraz pieniądze na poczet kar - dodaje aspirant Paweł Cieliczko.

Grozi mu do 4,5 roku pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów i wysokie kary finansowe.

Joanna Niecko

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należało do Sądu Okręgowego w Lublinie

Podejrzany o zabójstwo matki chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

POWIAT RYCKI: Zwłoki 45-letniej Joanny K. w ich wspólnym mieszkaniu znalazł jej mąż. Według śledczych kobieta została zamordowana. Podejrzany o dokonanie tej bulwersującej zbrodni jest syn pokrzywdzonej. Łukasz K. przebywa w areszcie. Na tę decyzję wpłynęło zażalenie. Już zostało rozpatrzone.

Tragedia w wieżowcu

Osiedle, jakich wiele w całym kraju, a na nim wieżowiec przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. To tu, jak dowodzą śledczy, w nocy z 30 listopada na



Sąd Rejonowy w Rykach zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące

1 grudnia doszło do zabójstwa Joanny K.

Według informacji podawanych przez policję, zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania. O zabójstwo Joanny podej-

rzany jest jej syn - 21-letni Łukasz K. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

Mężczyzna został zatrzymany, decyzją sądu na trzy miesiące trafił do aresztu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa. 21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu

Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Rykach zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należało do Sądu Okręgowego w Lublinie. Decyzja zapadła 23 grudnia. Sędzia Ewa Bogusz-Patrya orzekła, że

trzymiesięczny areszt zostanie utrzymany w mocy. Uzasadniała to dużym prawdopodobieństwem popełnienia czynu przez podejrzanego i grożącą mu surową karą.

- Sąd stwierdził, że łagodniejsze środki nie byłyby w stanie zabezpieczyć prawidłowego toku postępowania - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

„Żadnych krzyków”

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów.

Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodziła wolnym tempem, raczej nie rozmawiała ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty” jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnoty” o Łukaszu K. inny z mieszkańców.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Jedną z tradycji, które Brazylijczycy kultywują w okresie noworocznym, jest skakanie przez siedem fal na plaży. Aby mieć dobry rok

Święta pełne słońca, bieli i... pieczonego indyka. Boże Narodzenie w Brazylii w opowieści Dionaty Tonina

Kiedy w Polsce marzymy o białych świętach i skrzypiącym śniegu, w Brazylii słońce mocno grzeje, a przy wigilijnym stole rządzi indyk, sałatki i... grill. O świętach w kraju kawy i piłki nożnej porozmawialiśmy z Dionatą Toninem, 21-letnim Brazylijczykiem, występującym w czwartoligowym Huraganie Międzyrzec Podlaski.

Tonin trafił do Międzyrzecza Podlaskiego na początku 2024 roku, chwilę przed startem rundy wiosennej czwartej ligi lubelskiej. Przez kilka ostatnich miesięcy zdążył strzelić kilkanaście goli na piątym poziomie rozgrywkowym w Polsce, czym zaskarbił sobie zainteresowanie klubów z wyższych lig. Pozostał jednak w Międzyrzeczu i jak zaznacza, kontrakt w Huraganie ma jeszcze do końca sezonu i w tym momencie nie wie, co przyniesie najbliższy czas.

Podczas ostatniego spotkania porozmawialiśmy jednak nie tylko o futbolu, w którym jest żywo zakochany, ale także o tym, co czeka go w Brazylii, podczas zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Te znacząco różnią się od świąt obchodzonych w naszym kraju, ale mają też wiele cech wspólnych.

– Boże Narodzenie w Brazylii to czas radości i ciepła. Rodzina zbiera się razem, by spędzić wspólnie ten wyjątkowy okres. Na stołach pojawia się grillowane mięso lub pieczony indyk, a całość wypełnia atmosfera jedności i harmonii – mówi Tonin.

Święta to dla Brazylijczyków czas łączenia się z bliskimi. Dionata podkreśla, że spotkania rodzinne są kluczowe. – Okres bożonarodzeniowy w Brazylii jest po to, aby łączyć rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kochamy. Wigilijny stół w Brazylii jest pełen smakowitości. Brazylijczycy serwują pieczonego indyka, sałatki i churrasco, czyli grillowane mięso – dodaje zawodnik Huraganu. Churrasco to narodowa duma – mięso przyprawiane i pieczone na ruszcie jest symbolem południowoamerykańskiej kuchni.

Divino Espírito Santo zamiast opłatka

Podczas rozmowy, Dionata wspominał o symbolu Bożego Narodzenia w Brazylii.

– Jest to Divino Espírito Santo (Duch Święty) – powiedział. Chociaż w Polsce przy wigilijnym stole łamiemy się opłatkiem, w Brazylii nie jest to popularny zwyczaj. Znacznie częściej spotykane symbole religijne, to figurki czy obrazy.

W okresie świątecznym nie brakuje też kolorowych dekoracji. Choinka, lampki czy figurki Świętego Mikołaja zdobią brazylijskie domy. Dionata zauważa, że Brazylijczycy dbają o świąteczną atmosferę, chociaż zamiast śniegu za oknem świeci słońce.

Skakanie przez fale i noworoczne białe ubrania

Jedną z tradycji, które Brazylijczycy kultywują w okresie noworocznym, jest skakanie przez siedem fal na plaży. Dionata wyjaśnia:

– Nosimy białe ubrania, a jeśli jesteśmy na plaży, skaczymy przez siedem fal, aby mieć dobry rok. To rytuał przynoszący szczęście i pomyślność. Brazylijczycy łączą świąteczne obchody z noworocznymi tradycjami, a biel symbolizuje pokój i harmonię.

Futbol i świąteczna przerwa

Chociaż w grudniu brazylijskie kluby piłkarskie zaczynają przygotowania do nowego sezonu, tydzień Bożego Narodzenia to czas wolny od treningów. Dionata podkreśla, że w tym roku wraca do rodzinnej Brazylii, by spędzić ten okres z bliskimi.

– Dzięki Bogu uda mi się pojechać i być z nimi w tym czasie. To dla mnie bardzo ważne – mówi z niekrytą radością.

Jednocześnie zaznacza, że Boże Narodzenie w Polsce jest dla niego wielką niewiadomą.

– Trudno mi porównać święta w obu krajach, bo nie spędziłem jeszcze Bożego Narodzenia w Polsce. Zamierzam jednak w przyszłym roku sprowadzić moją rodzinę i spędzić je właśnie w Polsce – mówi.

Być może za rok Dionata doświadczy polskich tradycji, takich jak dzielenie się opłatkiem czy śpiewanie kolęd.



ROZMOWY O PIŁCE z Dionatą Toninem, brazylijskim napastnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Mój cel: zagrać w reprezentacji Brazylii

■ Nie mieliśmy okazji rozmawiać wcześniej, więc poza brazylijskimi zwyczajami świątecznymi, poruszymy też temat Twojego przyjazdu do Polski. Jak doszło do tego, że trafiłeś do Huraganu Międzyrzec Podlaski?

– Moja przeprowadzka do Polski była bardzo szybka. Poznałem polskiego agenta w Brazylii, kiedy przeprowadzał testy w miastach w mojej okolicy. Pojechałem tam zagrać, a on mnie polubił. Decyzja o grze w Huraganie należała do niego, a ja przyjąłem propozycję i zaproszenie. Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy.

■ Jakie różnice zauważasz w stylu gry między Brazylią a Polską? Coś zmieniło się

w Twoim podejściu do futbolu, odkąd tu przyjechałeś?

– Różnica polega na sile fizycznej. Udało mi się dobrze zaadaptować do polskiego futbolu, bo też mam dobrą siłę fizyczną. Dzięki temu było zdecydowanie łatwiej.

■ A jeśli chodzi o poziom 4. ligi? Wyróżnia ją coś na tle brazylijskiego futbolu?

– To świetny poziom dla kogoś, kto przyjeżdża z innego kraju. Zdobyłem tu ogromne doświadczenie, wiele się nauczyłem i poznałem nowe zwyczaje. Wyróżnia się przede wszystkim siłą fizyczną – Polacy są pod tym względem mocniejsi. Brazylijczycy są bardziej techniczni i zręczni.

■ Jesteś zadowolony ze swojej formy w tym sezonie? Którego ze strzelonych goli był dla Ciebie szczególnie ważny?

– Nie jestem zbyt zadowolony, bo zawsze chcę więcej. Chcę pomagać klubowi i kolegom na wszelkie sposoby – strzelając gole, asystując i pomagając w obronie. Chcę się jeszcze bardziej poprawić i pomóc Huraganowi wyjść z trudnej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Każdy strzelony przeze mnie gol jest dla mnie szczególny. Zawsze dedykuję je mojej rodzinie, która z daleka mi kibicuje.

– Zdobyte bramki dedykuję rodzinie. Czasami mój tata prosi, żebym jakoś specjalnie cieszył się po голу dla niego. Mój brat podobnie. Serduszek po strzelonym голу robię zawsze dla mamy!

■ Zobaczymy Cię w barwach Huraganu w przyszłej rundzie? Otrzymywałś może jakieś oferty w ostatnim czasie?

– Mój kontrakt z klubem obowiązuje do czerwca 2025 roku. Nie wiem, czy jakieś inne kluby są mną zainteresowane.

■ Jak oceniasz sytuację, w której otrzymujesz żółte i czerwone kartki? Ich wielość odzwierciedla Twój temperament czy może styl gry?

– Czasem to kwestia temperamentu, ale w pierwszej części jesieni wszystkie kartki były dla mnie wielką niesprawiedliwością. Przy mojej czerwonej kartce sędzia nawet z mną nie rozmawiał, po prostu w pięć minut dał mi dwie żółte kartki.

■ W drużynie Huraganu jesteś już niemal od roku. Z którym z zawodników najlepiej współpracuje Ci się na boisku?

– Podziwiam wszystkich, szanujemy się nawzajem. Mam dużą zażyłość z „Valikiem”, „Korytem”, Milanem – lubimy wspólne żarty i dobrą zabawę.

■ Co uważasz za swoją największą piłkarską zaletę?

– Moim mocnym punktem jest gra w powietrzu, wykończenie akcji i siła fizyczna.

■ Jest coś, co najbardziej zaskoczyło Cię w Polsce? Również poza boiskiem.

– To świetne doświadczenie. Każdego dnia uczę się czegoś nowego, poznaję więcej kultury i języka polskiego, który, trzeba przyznać, jest bardzo

trudny (śmiech – przyp. red.). Codzienne życie w klubie bardzo mi w tym pomaga. Najbardziej zaskoczył mnie poziom bezpieczeństwa w Polsce. Czuję się tu bardzo spokojnie i szczęśliwie, bo w Brazylii nie jest tak samo.

■ Wielu Brazylijczyków podkreśla silną wiarę w Boga. Jaką rolę odgrywa wiara w Twoim życiu i karierze piłkarskiej?

– Mam dużą wiarę w Boga, bo wierzę, że bez Niego nic nie znacze. On jest moją inspiracją i ochroną. Bez Boga jestem nikim.

■ Tęsknisz za swoją rodziną w Brazylii? Kto jest Twoim największym oparciem, gdy jesteś tak daleko od domu?

– Bardzo za nimi tęsknię. Zawsze mnie wspierają i pomagają. Czuję się jednak bezpieczniej, gdy są przy mnie.

■ Nauczyłeś się już kilku prostych słów po polsku? Nie masz trudności w komunikacji z kolegami z drużyny?

– Tak, nauczyłem się kilku prostych słów, ale to bardzo trudne. Dla mnie to łamanie języka. Z czasem uczę się więcej. Mam trochę trudności z komunikacją, ale ostatecznie zawsze się jakoś rozumiemy.

■ Cele na przyszłość? Chciałbyś grać w wyższych ligach, masz może inne marzenia?

– Moim celem jest wejść na najwyższy poziom futbolu. Zagrać w reprezentacji Brazylii. To cel i ambicja każdego piłkarza.



Dionata Tonin, Huragan Międzyrzec

Czas nadziei, radości i pokoju

– Okres bożonarodzeniowy w Brazylii jest po to, aby łączyć rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kochamy. Boże Narodzenie to czas nadziei, radości, harmonii, jedności, pokoju. Większość rodzin zbiera się, aby urządzić uroczystości rodzinne.

Radość świąt i tęsknota za rodziną

Każde Boże Narodzenie, które Dionata spędza z rodziną, jest dla niego szczególne.

– Bycie z nimi w tym czasie jest dla mnie bardzo istotne – podkreśla. Tęsknota za bliskimi towarzyszy mu przez cały sezon w Polsce. – Bardzo

za nimi tęsknię, oni są moją bazą, zawsze mnie wspierają i pomagają – dodaje.

Piłkarz zdradza, że każdy gol, który zdobywa na boisku, dedykuje rodzinie. – Czasami mój tata prosi, żebym jakoś specjalnie się cieszył po голу dla niego. Mój brat też o to prosi. A serduszek robię zawsze dla mamy! – opowiada Tonin.

Boże Narodzenie, czyli nadzieja i jedność

Zapytany o atmosferę świąteczną w Brazylii, Dionata mówi o radości, harmonii i pokoju.

– Boże Narodzenie to czas nadziei, radości, harmonii, jedności, pokoju. Większość rodzin zbiera się, aby urządzić uroczystości rodzinne – wyjaśnia.

Pomimo wielu różnic kulturowych i klimatycznych, jedno łączy Boże Narodzenie w Polsce i Brazylii – chęć bycia razem. Dionata Tonin, choć daleko od rodzinnego domu, pokazuje, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji i wspólne spędzanie czasu. Dla niego święta to nie tylko grill i słońce, ale przede wszystkim miłość i jedność z najbliższymi.

Witamy na świecie!

Blanka Szczygielska z tatą, Oszczepalin II, powiat łukowski
ur. 25 grudnia, g. 14:11, 3750 g, 58 cm
Rodzice: Paulina i Jakub (na zdj.)



Tymoteusz Łobejko z siostrą Aleksandrą (lat 7), Jabłoń, powiat parczewski
ur. 25 grudnia, g. 8:11, 3830 g, 56 cm
Rodzice: Marta i Łukasz



Franciszek Głaz z babcią Teresą, Włodawa
ur. 24 grudnia, g. 16:10, 2580 g, 53 cm
Rodzice: Magda i Paweł
Siostra: Marcelina (22 miesiące)



Kinga z gminy Lubartów
ur. 26 grudnia, g. 11:49, 4260 g, 57 cm



Michalina Flisiak, Kock, powiat lubartowski
ur. 22 grudnia, g. 1:52, 3620 g, 56 cm
Rodzice: Adriana i Przemysław



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM



Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Szogun, Henryk Liszka



Podusia, Piotr Skrobaczewski



Mamba, Anna Szlachta



Czarny, Maciej Szlendak, Dęblin



Rudy, Łukasz Okoński



Pusia, Monika Roczon, Malinówka



Pusia, Krzysztof Cz., Skowieszynek



Lilian Mbappe, Szymon Jezierski, Ławki



Melek i latek, Wiktoria Milewska, Kownatki



Delilah, Daniel, Justyna, Mikołaj i Artur Kochanowscy, Elbląg

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozczłowiły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak



Największe i najtańsze karpie nasza Czytelniczka znalazła w Lublinie. Rekordziści ważyli nawet 5 kg! Zdj. Paulina P.

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- ▶ przyjdź do redakcji
- ▶ wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- ▶ wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
- ▶ wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. III)

Ostatnie dziecko w radzyńskim getcie

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years” - „Martwe lata”. Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzynie oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Obdarzonemu dużą dozą przyrodzonego sprytu Schupackowi z racji na pracę w elektrowni, uznanemu przez Niemców za niezbędnego do funkcjonowania miasta, długo udawało się przeżyć kolejne etapy likwidacji radzyńskiego getta i zmuszonej do przeżywania w nim społeczności. Widział wywózkę swojej rodziny, przeżył zabójstwo swojej siostry, był świadkiem śmierci przyjaciół i znajomych. Obserwował różne strategie przeżycia: ukrywanie się w mieście, próby przedostania się na wschód, znalezienie ukrycia gdzieś na wsi, dołączenie do jakiegoś leśnego oddziału. Praktycznie każdą z nich próbował wykorzystać w praktyce. Zanim jednak to się stało, dziesięcioletni młodzieniec stanął przed piekielnym trudnym zadaniem: musiał opiekować się małą dziewczynką...

Zagłada żydowskiego Radzyna

Późnym latem 1942 żydowska dzielnica została otoczona przez SS. Przybył szef gestapo Fischer, jak zwykle w towarzystwie swojego groźnego psa. Wszystkich Żydów zebrano pod przymusem w jednym miejscu. Członek Judenratu Grynblat, w przerażającej ciszy, zaczął odczytywać nazwiska. Wywołani mieli przejść na drugą stronę ulicy. Było jak w modlitwie odmawianej w Jom Kippur: kto ma żyć, a kto umrze, tyle że odczytywał ją Grynblat w imieniu SS... Szybko zorientowano się, że ci, których wzywano, zostaną w mieście. Było ich około siedemdziesięciu. Sami niezbędni do ważnej pracy. Nie odczytano oczywiście imion ich bliskich. Tylko rodzinie Lichtensteina (szefowi Judenratu) i jego asystenta pozwolono zostać. Moja matka, ojciec, szwagier, siostra i ich dzieci zostali na drugiej stronie. Siostra i szwagier do końca wierzyli zapewnieniom szefa firmy Overbeck, dla której pracowali, że z racji na swoją lojalną pracę zostaną uratowani.

Pozostałych otoczyli Niemcy. Niemogących ustać i dzieci SS i policja zabijali na miejscu. Odprawiano ostatnie modlitwy. Zostało siedemdziesięciu. I dziecko.



Kolejka do sklepu spółdzielczego. Zdjęcie wykonane w 1939 roku niedaleko kościoła św. Trójcy, na rogu Warszawskiej i Ostrowieckiej, znalezione na aukcji internetowej

Dowódcą akcji był szef miejscowego SS Fritz Adolf Fischer. Po wojnie został pojmany i w 1949 stracony w Warszawie

Kiedy moja rodzina zobaczyła, że zostałem wybrany, żeby zostać, dali mojej siostrzenicy klucz do mieszkania i kazali jej zanieść go do mnie. To była ostatnia próba jej ocalenia. Z uśmiechem na ustach przeszła przez ulicę, niosąc kluczyk w ręczce. Jakimś cudem nikt jej nie zatrzymał. Ukryłem ją między tymi, którzy mieli zostać. To ją ocaliło, przynajmniej na jakiś czas. (...) Ci, którzy pozostali, mogli rozejść się do domów. Całą resztę zapakowano do wagonów i wysłano do obozu zagłady w Treblince. Mi jeszcze raz udało się przeżyć, o ile można to nazwać życiem. Ten dzień był ostatnim dniem Żydów w Radzynie. Koniec mojego świata.

Dorośla sześciolatka

I tak zostałem samotny, z sześciolletnią dziewczynką przy boku, „moim dzieckiem”. (...) Nie wiem, skąd wzięłem siłę, żeby pójść do domu. Wziąłem ostatniego członka swojej rodziny, moją kochaną Sarcię Süßmann za rączkę i poszliśmy do mieszkania. Patrzyliśmy na siebie bez słowa. Ja miałem 19 lat, ona 6, ale to ona była w tej chwili bardziej dorosła. Do tej pory była słodkim, radosnym dzieckiem. Teraz zupełnie przestała się śmiać. Codziennie odprowadzała mnie do pracy. Czekala przy schodach wiodących do biura w czasie przerwy na posiłek i znowu odprowadzała mnie tak daleko, aż ginąłem jej z oczu. Wieczorem znowu czekała przy schodach, niezależnie od pogody. W domu też starała się być jak najbliżej mnie, nalegała,

żeby móc ze mną spać, zasypiała wyłącznie przytulona z całą siłą. Płakałem, ale nie chciałem, żeby o tym wiedziała. Straciła nie tylko umiejętność śmiechu, ale też przestała potrafić śpiewać. Mówiła spokojnie i rozsądnie, odpowiadała na wszystkie pytania prawidłowo, ale mówiła mało. Nigdy nie płakała, nie narzekała, nie dopytywała się, nie bawiła - po prostu stała się zupełnie inną dziewczynką.

Dziewczynka wiedziała wszystko

Doświadczyłem wielu rzeczy w czasie poprzednich dwóch lat, ale nic nie uderzyło we mnie tak mocno, jak wydarzenia tych dni, kiedy zostałem z moją Sarą. W jej oczkach było coś, co sprawiało, że mogłem tylko płakać, nie potrafiąc tego opisać.

Nie miałem pieniędzy ani niczego cennego. Zjedliśmy wszystko, co mieliśmy w domu. Nasze posiłki (jeśli można było je tak nazwać...) dzieliiliśmy między sobą. Było tego tyle, co dla ptaszków, które karmił się, podając sobie okruszki z dzioba do dzioba. Każde z nas chciało dać drugiemu odrobinę więcej, żeby tamte mogło żyć dłużej.

Sara przeniosła całą miłość z rodziców na mnie. Jej uczucie było niezwykłą mieszanką nagłej powagi i mocnej, dziecięcej miłości, która mnie zaskakiwała i była dla mnie wyzwaniem. Jak mogłem, starałem się wywiązać ze swojej roli i uczynić jej życie łatwiejszym. Używałem całej swojej energii, chcąc ją pocieszyć, niestety bezskutecznie. Na zewnątrz mogłem się śmiać, ale byłem wypełniony smutkiem. Zorientowałem się, że dziecko zna całą prawdę, rozumie, że jej rodzice zostali wywiezieni i zamordowani. Słuchała z obojętnością, kiedy jej mówiłem, że rodzice pojechali w daleką podróż i pewnie niedługo wrócą. Sarcia wiedziała lepiej. W jej twarzy można było czytać jak w otwartej książce.

Wiedziała, że wszyscy, także ona, niedługo zostaną wywiezieni do Treblinki. Ale nie wierzyła, że spotka tam mamę i tatę.

Wojna Niemiec przeciwko Sarze

Przeżyła tylko krótko, moja dziewczynka, tylko kilka lat, jak niemal wszystkie żydowskie dzieci w tym okresie historii. Jej tragedia była odbiciem cierpienia ich wszystkich. Kiedy widzę obrazy tłumy, który zapytany przez ministra nazistowskiej propagandy, czy chcą totalnej wojny, odkrzykuje chóralnie: Ta-aaaak! Widzę też Sarę, przeciwko której ta cała totalna wojna była prowadzona.

Temu wyjątkowemu, niemającemu precedensu w dziejach ludzkości Holocaustowi Dzieci, nie towarzyszy żaden dziecięcy głosik, nie podnosi się żaden paluszek, nie ma nikogo, kto mógłby złożyć świadectwo. Anna Frank (dziewczyna z Frankfurtu, której rodzina uciekła przed nazistami do Amsterdamu, która zostawiła po sobie pamiętnik, wywiezioną do Bergen-Belsen i tam zmarła na tyfus - przyp. ZS) jest tutaj wyjątkiem. Dzieci bywają ofiarami, ale rzadko świadkami. Także dlatego, że przeważnie wszystkie zostały zabite. Widziałem cierpiące kobiety, słyszałem płaczących mężczyzn i widziałem najstraszliwszą agonię: śmierć dzieci. Jest to boleść, która nigdy nie może być zapomniana.

Szczęśliwie dla nas obojga, niedługo dotarła do nas siostra mojej szwagierki. Udało jej się ukryć w schowku podczas Wielkiej Akcji i na jakiś czas odroczyć swój tragiczny los. Zabrała swoją siostrzenicę i zaopiekowała się nią lepiej, niż potrafiłby młody chłopak. Byłem jej za to bardzo wdzięczny.

Oczywiście ta historia nie ma happy endu. Los Sary został tylko odroczony. Potem już nie było żydowskich dziewczynek w Radzynie.

Zbigniew Smółko



Zdjęcia odkrytych na dziedzińcu dawnego budynku gestapo macew. Niemcy przewieźli je z miejscowego cmentarza i użyli do utwardzenia dziedzińca. Przypadkowo, w ostatniej chwili przed wywiezieniem jako destrukta budowlany, zostały odkryte w czerwcu 2022 roku. Część z nich została wystawiona w formie pomnika-lapidarium na dawnym kirkucie na ulicy Lubelskiej

Żydów z Radzyna przesiedlono w pierwszym etapie do getta w Międzyrzeczu, skąd pociągami wywieziono ich do obozów zagłady

Latem 1942 roku z liczącej ok. 5 tysięcy osób społeczności radzyńskich Żydów zostało tylko ok. 70 osób, które hitlerowcy uznali za absolutnie niezbędne do funkcjonowania miasta, np. pracowników elektrowni

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik (cz. II)

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego. Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo” - ten zasłużył, by mu wzniesić grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Później, w roku 1809, pisano jako o pięknym. Wprawdzie Księstwo Warszawskie było tylko namiastką państwa polskiego, ale po upadku dwóch ostatnich, świeżo pamiętanych zaborów i ono było poczytywane za własne. Administracja formowana była w sposób wysoce autonomiczny - Cesarz, jeśli tylko otrzymywał to, czego oczekiwał w dziedzinie militarnej, nie był specjalnie natarczywy. W dziedzinie militarnej zaś, po raz pierwszy od dziesięcioleci, widziano polskie oddziały bijące się samodzielnie, na własny rachunek, bez wsparcia jakichkolwiek obcych. I były to oddziały zwycięskie. O radości z widoku smukłych jak panny młodych oficerów wracających z tułaczek czytać można choćby u Mickiewicza.

Najpiękniejsza wojna

Kampania 1809 roku jest może najbardziej poetycznym epizodem rycerskości i bohaterstwa polskiego z całych dziejów porzecznych i czeka tylko na artystę, co piórem lub pędzlem oddałby postać tego wodza otoczonego kwiatem młodzieży wielkich domów jak Potoccy Włodzimierz, Artur i Alfred, Konstanty Czartoryski, Eustachy Sanguszek i doбором osiwnych w polu jenerałów jak Dąbrowski, Sokolnicki, Fiszer i inni. Od chwili gdy książę Józef przez nieogłębłość czy manewr, ustąpił z Warszawy przed armią arcyksięcia Ferdynanda, aby niebawem znów ją odzyskać jakież to szeregi czynów waleczności: Raszyn, Kock, wzięcie Sandomierza, oblężenie Zamościa, bitwa pod Jarosławem, zdobycie Lwowa. oswoobodzenie Galicji wschodniej, zapędy aż po granice Bukowiny, a gdy tu czasem kilku ułanów wypędza całe pułki, nagły zwrot aż do Torunia, wzięcie Częstochowy i pośpiech w zajęciu Krakowa. Wszystko to się działo z niesłychaną fantazyą, zapalem, obrotnością i pośpiechem - pisze Ludwik Dębicki.

Nadworny panegirysta Czartoryskich ma jednak z opisem tej sytuacji pewien problem. Cóż tymczasem działo się w Puławach? Jakże zajął stanowisko książę jenerał, przeciwnik Napoleona, dawny i zażyły przyjaciel domu Habsburgów,



Adam Kazimierz Czartoryski uważany był powszechnie za najbardziej światłego, najlepiej wyedukowanego, najprzejmniejszego z polskich magnatów. Czartoryscy byli wewnętrznie podzieleni w sprawie stosunku do Napoleona. Nestor rodu starał się trzymać z boku, jego syn Adam Jerzy sympatyzował z Rosjanami, cała reszta rodu zaangażowała się po stronie Cesarza

a zarazem wuj księcia Józefa i gorącego serca Polak?

Ojciec z Austriakami, syn z Rosjanami, wszyscy inni z Napoleonem

Książę Adam Kazimierz stanął rzeczywiście między młotem a kowadłem. Po zaborach część jego włości znalazła się w zaborze austriackim. Sam

zresztą był od 1802 dowódcą jednego z pułków austriackiej piechoty, a od 1805 nosił tytuł feldmarszałka. W 1808 roku otrzymał Order Złotego Runa. Przyjęcie stopnia wojskowego w monarchii zaborczej nie oznaczało przy tym oczywiście jakiegokolwiek uchybienia obowiązkom patriotycznym - niemal wszyscy nadający się do czegośkolwiek

arystokraci polscy w tym czasie podjęli służbę bądź urzędy w państwach zaborczych. Już trzeci z kolei cesarz darzył go względami i osobistą sympatią... Zaraz po wybuchu wojny Austriacy piszą do niego listy, żeby zaczynał organizować wśród szlachty w Galicji oddziały walczące po stronie Habsburgów - książę oczywiście wymawia się chorobą i nie ruszy w tej sprawie ani żadnej innej podobnej palcem... Cesarz w gruncie rzeczy nie ma o to pretensji i dalej będzie obsypywał go dostojenstwami. W czynione w kierunku Polaków przez Habsburgów gesty życzliwości w tym momencie wierzą tylko mieszkający w Warszawie Niemcy i co mniej rezolucyjni Żydzi.

Kolejnym problemem była relacja księcia Adama Jerzego z carem Aleksandrem. Młody Polak był nie tylko osobistym przyjacielem Imperatora, ale też jego ministrem spraw zagranicznych. Wizyta cara w Puławach w 1805 roku była miło wspomnianą, mimo że w sensie politycznym okazała się kompletnym fiaskiem. (pisaliśmy o tym w numerach 33, 34, 35 z 2022 roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). W czasie wojny 1809 roku Rosjanie pozostawali teoretycznie neutralni, ale realnie dbali, by polskie zwycięstwa nie przyniosły ani wielkich, ani trwałych owoców.

Z drugiej strony niemal

wszyscy dowódcy w rzeczonyj wojnie, choćby wymienieni wyżej, byli w Puławach częstymi gośćmi albo przyjaciółmi książęcej pary i ich dzieci. Księżniczka Zofia Zamoyska wraz z mężem jasno zadeklarowała się po stronie francuskiej. Drugi syn Konstanty, dzielny oficer, cały czas spędza w koszarach i pisze do ojca listy pełne zapału i zachwytu nad Napoleonem.

Aresztowany we własnym domu

Więc co ma zrobić w tej sytuacji książę Józef ze swoim wujkiem księciem feldmarszałkiem? Otóż wysłał oddział kawalerii pod dowództwem pułkownika Szumlańskiego, żeby aresztował Adama Kazimierza w jego domu. Rzecz cała odbywała się w zupełnie salonowej atmosferze. Oddał mu szpadę statuszek - opowiada Leon Dembowski (...) - śmiejąc się i mówiąc: „czym się spodziewałem, wykupując cię z tureckich więzów, że ty mnie do niewoli brać będziesz”. Słodką zaiste była ta niewola, jakiej się dobrowolnie poddał ks. jenerał, a w liście naczelnego wodza, który ją zwiastował, czuć gorące przywiązanie siostrzeńca i cieść młodego wojownika dla paterarchy rodu i tak zasłużonego w kraju męża - opisuje Dębicki. Rzeczywiście bowiem większej przysługi niż takie „uwięzienie” zrobić Czartoryskim nie mógł.

cdn.

Zbigniew Smółko

Łukowski Złoty Niedźwiedź dla Krzysztofa Czubaszka

Krzysztof Czubaszek, w czasie zorganizowanej przez Urząd Miasta Łukowa przedsięwziętej gali został uhonorowany statuetką Złotego Niedźwiedzia za wieloletnią pracę na rzecz przywracania pamięci o łukowskiej społeczności żydowskiej. Gratulujemy!

Doktor Czubaszek od wielu lat jest przyjacielem naszej redakcji, a zwłaszcza rubryki historycznej. Często gości na jej łamach, jest autorem i inspiratorem artykułów dotyczących dziejów społeczności żydowskiej Łukowa i okolic oraz innych wątków historii lokalnej, inicjatorem upamiętnień oraz wydarzeń naukowych, kulturalnych i społecznych. Nagrodę wręczyli burmistrz Piotr Płudowski i jego zastępca



Po wielu latach działalność i publikacje Krzysztofa Czubaszka zostały docenione także i przez władze Łukowa

Mateusz Popławski. - Decyzja burmistrza o przyznaniu statuetki jest także oznaką zmiany nastawienia władz miasta do mojej pracy. Poprzedni burmistrz rzucał mi kłody pod nogi i oskarżał mnie publicznie, że chcę wszystko w tym mieście oddać Żydom. Obecny natomiast, od momentu,

w którym stanął na czele miasta, wspiera moje projekty, jest otwarty na różne inicjatywy, bierze udział w uroczystościach upamiętniających miejscową społeczność żydowską - podkreśla w internetowym spisie dr Czubaszek.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Nieproszeni goście w Kocku



Pałac księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku w czasie II wojny światowej. Przed budynkiem niemieccy żołnierze trudnej do rozpoznania formacji. Pałac, w miejscu dawnej rezydencji Firlejów, zbudowany został po 1779 roku według projektu jednego z najlepszych architektów epoki Szymona Zuga. Był jedną z dwóch, oprócz Siemiatycz, ulubionych rezydencji księżnej. Po 1825 r. przebudowany przez Marconiego w kierunku klasycystycznym, co wiązało się z pewnym uproszczeniem bryły. Ostatnimi przedwojennymi właścicielami była rodzina Żółtowskich. 6 października na dziedzińcu generał Stanisław Kleeberg składał akt kapitulacji przed generałem Anzelmem von Wietersheimem. Po wojnie mieściła się tu szkoła, dom kultury oraz - funkcjonujący obecnie - dom opieki.

Sylwester u sportowców

Gdzie spędzają tę magiczną noc? Jakie mają postanowienia? Czy są zwolennikami fajerwerków? Zapraszamy do lektury.

mp

**Maciej Tokarczyk, trener Wisły Puławy**

Karp wujka Jaśka. W okresie świątecznym urodziła się Laura

■ Choinka: żywa czy sztuczna?

- Oczywiście, że żywa. Takie właśnie drzewko jeszcze bardziej podkreśla klimat świąt.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?

- Najwspanialszy prezent na święta dostaliśmy wspólnie z żoną rok temu. W okresie świątecznym urodziła się nasza córeczka Laura.

■ Czym obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?

- Ubieramy ją wspólnie.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?

- Zdecydowanie mogę powiedzieć, że mój najbardziej pamiętany prezent to też ten wymarzony.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?

- Największa magia tych potraw polega na tym, że naj-

lepiej smakują podczas świąt. Ciężko wybrać tą ulubioną, ale numerem jeden dla mnie jest karp wujka Jaśka.

■ Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Przede wszystkim wiele wspaniałych i niezapomnianych chwil z najbliższymi. W trakcie sezonu tego czasu jest bardzo mało, więc to jest dla mnie najbardziej wartościowy prezent.

■ Jaki będzie nadchodzący rok?

- Nie wiem, natomiast do tego, co przyniesie nadchodzący rok podchodzę z dużym

zniecierpliwieniem. Przed zespołem Wisły Puławy wartościowe wyzwania sportowe, do których chcemy przygotować się jak najlepiej. Jeśli chodzi o mnie to czeka mnie wiele jednostek treningowych, osiem meczów kontrolnych oraz 15 ligowych, z których chcę wyciągnąć jak najwięcej w obszarze mojego rozwoju.

■ Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nie wierzę w postanowienia noworoczne. Uważam, że zmiana musi wychodzić ze szczerzej chęci zmiany, a nie ze względu na nowy rok.

■ Sylwester...

- Spędzę go w gronie najbliższych przyjaciół w domu w Puławach.

■ Niezapomniany sylwester?

- Spędzałem sylwestrowa

noc na przeróżne sposoby: był koncert, był maraton filmowy w kinie, wyjazd w góry, ślub i wesele, czy po prostu domówka. Każda z tych imprez przyniosła coś wyjątkowego i niezapomnianego.

■ Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Ani nie jestem zwolennikiem ani przeciwnikiem. Osobiście ich nie puszczam, ale lubię obejrzeć dobry pokaz fajerwerków.

■ O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Z racji mojego charakteru większość zabaw kończę jako jeden z ostatnich (śmiech - przyp. red.).

■ Sylwester Marzeń...

- Myślę, że nie ważne gdzie, ale ważne z kim. Nie będę oryginalny, jeśli powiem, że w gronie najbliższych.

mp

**Łukasz Gogola, zawodnik Azotów Puławy**

Zawsze do białego rana

■ Jaki będzie nadchodzący rok?

- Jeszcze lepszy niż ten mijający. Przede mną rok pełny emocji oraz pracy.

■ Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Zostawiam te kwestie dla siebie. Tak aby nie zapeszyć.

■ Sylwester...

- Sylwester w gronie piłkarzy ręcznych z narzeczonymi. Mamy wynajęte domki, a przed nami Termy Szaflary.

■ Niezapomniany sylwester?

- Wszystkie były równie wspaniałe. Zawsze w towarzystwie odpowiednich ludzi i nic więcej do szczęścia nie potrzeba.

■ Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem

fajerwerków?

mp

fajerwerków?

- Odkąd mam psiaka, raczej nie będę używał fajerwerków. Z drugiej strony jest to zabawa sylwestrowa, więc trzeba świętować z hukiem!

■ O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Zawsze do białego rana (śmiech - przyp. red.).

■ Sylwester Marzeń...

- Cała rodzina i znajomi zebrani na greckiej wyspie. Byłoby pięknie.

■ Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Niestety jestem za „stary” na gwiazdkę, więc teraz ja się wcielam w jej postać i rozdaję prezenty.

mp

**Małgorzata Kołdej, reprezentantka Polski w rugby pochodząca z Dębłina**

Byłam grzeczna. Fajerwerki tylko w odpowiedzialny sposób

■ Jaki będzie nadchodzący rok?

- To zdecydowanie będzie rok pełen wyzwań, ale to w sumie jak każdy. Sport i treningi zastępuje mi obecnie rehabilitacja i powrót do sprawności. Chciałabym, żeby to minęło jak najszybciej, ale trzeba to przede wszystkim zrobić z głową. Ten czas na pewno zdominują praca i chęć rozwoju. Mam też nadzieję, że mimo wszystko będzie to spokojny czas.

■ Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Powrót do pełnej sprawności po kontuzji to ze sportowego punktu widzenia, a po za tym rozwój naukowy i rozwój w pracy dietetycznej.

■ Sylwester...

- Myślę, że w domu w gronie najbliższych. Zdecydowanie ważniejszym punktem w kalendarzu są i były dla mnie zawsze święta, natomiast sylwester często spędzany był na zgrupowaniach lub związanych był ze sportem, co spowo-

dowało że nie obchodzę go jako specjalnie hucznie.

■ Niezapomniany sylwester?

- Póki co jeszcze takiego nie było, ale na pewno wszystko przede mną (śmiech - przyp. red.).

■ Jesteś zwolenniczką czy przeciwniczką fajerwerków?

- To dobre pytanie. Wizualnie na pewno zwolennikiem, ale tylko wtedy, kiedy jest to

zawsze jest to niebezpieczne. Powinniśmy też zachowywać ostrożność i dbać o zasady bezpieczeństwa - jak znajdowanie się w odpowiedniej odległości od nich. Warto też w tym okresie zadbać o swoje go pupila i zabezpieczyć go jakoś przed odgłosem petard i przygotować go odpowiednio wcześniej. Po za tym jeśli zadamy o to wszystko tak żeby widowisko było bezpieczne dla ludzi i zwierząt to jestem zwolennikiem - ponieważ jest to zawsze piękny spektakl na niebie. Jeśli zaś ma się to odbywać w niebezpieczny czy ryzykowny sposób to nie są one niezbędnym elementem sylwestra.

■ O której zazwyczaj kończysz

zabawę sylwestrową?

zabawę sylwestrową?

- Tu trochę powieje nudą, ale sportowy tryb życia nauczył mnie wcześniej chodzić spać, co wiąże się z tym, że ciężko mi długo wysiedzieć w nocy. Najczęściej zaraz po północy kończę świętowanie Nowego Roku.

■ Sylwester Marzeń...

- Myślę, że z najbliższymi, bo przez sport nie mam za wiele czasu, żeby z nimi spędzać i zawsze kiedy są jakieś rodzinne spotkania to mam zgrupowania albo turnieje. A miejsce, do Sylwestra mimo wszystko pasuje świąteczna aura, więc mogłyby być góry.

■ Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Zawsze bardziej cieszy mnie obdarowywanie bliskich, ale chyba w tym roku byłam grzeczna, bo też dostałam trochę prezentów: zegarek, sukienkę, kolczyki. Ale zdecydowanie najważniejsze było spędzenie tego czasu w rodzinnym gronie.

mp

**Sergiej Krykun, gracz Stali Mielec. W przeszłości Podlasie Biała Podlaska, Górnik Łęczna**

Sylwester obojętnie gdzie. Oby z moją piękną żoną

■ Jaki będzie nadchodzący rok?

- Najlepszy.

■ Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Być skutecznym

■ Sylwester...

- Ze znajomymi w górach

■ Niezapomniany sylwester?

- Myślę, że będzie to właśnie ten sylwester.

■ Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Jestem „za”, ale żeby to było

w wyznaczonych miejscach, gdzie nie będzie szkodzić zwierzacom.

■ O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Różnie. Zależy jak wygląda impreza.

■ Sylwester Marzeń...

- Obojętnie, w którym miejscu. Oby z moją piękną żoną.

■ Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Bliskość i ciepło rodzinne.

mp

REG

Motor z prezentem dla kibiców. Wszyscy na to czekali

Włodarze Motoru Lublin naszykowali dla swoich kibiców wcześniejszy prezent świąteczny. Ciężko było wymarzyć sobie lepszą informację.

W tym roku Boże Narodzenie przyszło nieco wcześniej dla wszystkich lubelskich kibiców. Klub w ramach wcześniejszego gwiazdkowego prezentu przekazał informację o przedłużeniu kontraktu z Mateuszem Stolarskim. Trener, który wprowadził „żółto-biało-niebieskich” do PKO BP Ekstraklasy ma możliwość pozostania w Lublinie do 30 czerwca 2027 roku. Po wielu zmianach trenerów w ostatnich latach wydaje się, że Stolarski może być tym trenerem, który zakotwaczy w stolicy województwa lubelskiego na zdecydowanie dłużej.

- Cześć Motorowcy. Dobiega końca rok do zapamiętania, ale nasza historia będzie trwała dalej. Zapraszam na kolejną



Klub przygotował prawdziwy prezent dla kibiców. Przedłużył kontrakt trenera Stolarskiego

część historii Niezniszczalnych - zwraca się w filmiku na mediach społecznościowych do kibiców sam zainteresowany.

To fantastyczna informacja, patrząc na to, jakie wyniki osiąga zespół pod wodzą aktualnego szkoleniowca.

- Nasze sukcesy nie byłyby możliwe bez wsparcia właściciela i ciężkiej pracy sztabu, całej drużyny, wielu osób w klubie i kibiców na trybunach. Przychodząc tutaj dwa lata temu, nie sądziłem, że ta historia nabierze takiego rozpędu, dzięki któremu wszyscy jesteśmy dumni z drużyny i czekamy na więcej. Obiecujemy, że damy z siebie wszystko i tak jak dotąd każdego dnia będziemy pracować na to, by Motor się nie zatrzymywał i pędził dalej przed siebie. Jestem dumny, że mogę być częścią takiego klubu. Mam nadzieję, że wszystko, co najlepsze, dopiero przed nami - uzupełnia Stolarski dla strony klubowej.

Obecnie piłkarze lubelskiego zespołu przebywają na urloпах. Do treningów powrócą 6 stycznia. Przed rundą wiosenną „Motorowcy” mają wziąć udział w czterech sparingach. Po pierwszej części sezonu 2024/25 podopieczni trenera Stolarskiego zajmują siódme miejsce w ekstraklasie

z dorobkiem ośmiu zwycięstw, czterech remisów i sześciu porażek.

Przypomnijmy, że 31-letni szkoleniowiec przejął zespół 18 marca, po tym, jak z klubu odszedł poprzedni trener i jego zwierzchnik, Goncalo Feio. Stolarski pracował bowiem wcześniej jako asystent Portugalczyka od września 2022 roku. Jak dotąd na jego bilans w samodzielnej pracy z żółto-biało-niebieskimi złożyło się 14 zwycięstw, osiem remisów oraz dziewięć porażek.

Aktualnie Motor zajmuje siódme miejsce w ekstraklasowej stawce po osiemnastu rozegranych kolejkach. Przerwa zimowa potrwa aż do końca stycznia. Po niej Motor zmierzy się przed własną publicznością z innym beniaminkiem - Lechią Gdańsk. Początek spotkania 1 lutego o godz. 14.45.

Filip Ogórek

Motor sprowadzi Szweda?

Jednym z głównych celów transferowych Motoru Lublin podczas trwającej przerwy w ekstraklasie jest pozyskanie nowego bramkarza. Drużyna potrzebuje golkipera, odkąd w październiku poważnej kontuzji doznał Ivan Brkić. Jego zmiennik Kacper Rosa wyjął piłkę z siatki aż osiemnastokrotnie w ośmiu meczach. Zdaniem serwisu goal.pl szeregi żółto-biało-niebieskich może zasilić Jakob Tannander. Ten 24-letni Szwed gra aktualnie dla klubu IK Sirius z najwyższej klasy rozgrywkowej w jego ojczyźnie. Wcześniej bronił barw, m.in. Malmö FF, czy Lunds BK. Ogółem ma na koncie 41 meczów w szwedzkim odpowiedniku ekstraklasy oraz spotkania w młodzieżowych zespołach narodowych. Największe sukcesy odnosił jednak w fińskim HJK Helsinky, z którym dwukrotnie wywalczył mistrzostwo kraju. Jego obecny kontrakt wygasa 31 grudnia. Czy rzeczywiście trafi do Lublina, przekonamy się wkrótce.

Karol Kurzepa

Kolejne niewiadome. Co z nowym stadionem żużlowym?

Wydawało się, że w sprawie nowego stadionu żużlowego wiemy już coraz więcej. Jak się okazuje nic bardziej mylnego.

Ostatnie lata w polskim żużlu mocno pozmieniały hierarchię ekip rządzących i działających w lidze. Rolę Unii Leszno przejął Orlen Oil Motor Lublin, który w tym sezonie powalczy już o czwarty tytuł z rzędu. Na to wszystko cień rzuca jednak brak stadionu z prawdziwego zdarzenia, wszak ten przy Al. Zygmunrowskich standardu mistrza Polski nie spełnia już od wielu lat.

Mimo to atmosferę na nim chwali w rozmowie z Przeglądem Sportowym prezydent miasta, Krzysztof Żuk.

- Atmosfera na stadionie przy Al. Zygmunrowskich jest niepowtarzalna. Śledzę mecze Ekstraligi i trzeba podkreślić, że jedynie w Lublinie jest tak wysoka frekwencja. Wyniki, jakie w ciągu zaledwie siedmiu lat

osiągnął żużlowy Motor Lublin, dają mu miejsce wśród największych legend tego sportu w całej historii dyscypliny, nie tylko w Polsce, czego potwierdzeniem jest droga od startu w najniższej lidze do trzech mistrzostw Polski. Przez ten czas odbyły się mecze, które na zawsze pozostaną w pamięci kibiców lubelskiego żużla - mówi Żuk.

O budowie stadionu mówi się już od niemal pięciu lat. Na linii miasto-firma zajmująca się budową powstało kilka nieścisłości.

- Zgodnie z obowiązującą umową od kilku miesięcy powinniśmy już dysponować kompletną dokumentacją z pozwoleniem na budowę i kosztorysem, który pozwoliłby na planowanie wydatków inwestycyjnych, w tym możliwości dofinansowania i budowy. Zlecieliśmy opracowanie dokumentacji w przetargu publicznym, wyłoniliśmy wykonawcę, który legitymuje się udokumentowanym doświadczeniem w projektowaniu tego typu obiektów,

opracowaliśmy harmonogram prac i oczekujemy konkretnych efektów. W tym momencie wiąże nas umowa z biurem projektowym i egzekwujemy jej zapisy poprzez uruchomienie sankcji prawnych w postaci naliczenia kar umownych za każdy dzień zwłoki. Dalsze kroki zależą od rozwoju sytuacji, nie wykluczamy żadnych ze scenariuszy - przedstawia sytuację prezydent.

Zgoła odmienne zdanie ma prezes spółki Kavoo Invest, czyli drugiej strony tego sporu w rozmowie z PAP, przez trzy lata starali się dotrzymać umowy, ale miastu wyraźnie na niej nie zależy. Powodem niedotrzymania umowy jest także złe przygotowanie inwestycji. Pierwsze przejawy tego problemu miały miejsce już w 2022, świeżo po podpisaniu umowy. Co więcej, jego firma na udział przy tej pracy zmarnowała 600-700 tysięcy złotych, a na ten moment najprawdopodobniej spór będzie rozstrzygał sąd.

Filip Ogórek

Siatkarze podnieśli się po trudnym początku

13. zwycięstwo w tym sezonie zapisali na koncie siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Tym razem Wilfredo Leon i spółka okazali się lepsi od Barkomu Każany Lwów, a najlepszy na boisku okazał się Wilfredo Leon.

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin byli zdecydowanymi faworytami sobotniego meczu z Barkomem Każany Lwów, który zajmował dopiero 15. miejsce w tabeli PlusLigi. Zespół Massimo Bottiego na wyjeździe ograł przeciwników 3:1 i z pewnością liczył co najmniej na powtórzenie tego wyniku przed własną publicznością.

Łatwo jednak nie było, bo lwowianie postawili bardzo trudne warunki w hali Globus. Już w pierwszym secie LUK prowadzenie objął dopiero od stanu 22:22, a wygrał 26:24 po grze na przewagi. Z kolei w drugiej odsłonie przeciwnicy ani na chwilę nie dali podopiecznym Massimo Bottiego objąć prowadzenia. Końcówka znów była wyrównana, ale



Na zdjęciu Wilfredo Leon

padła łupem przyjezdnych i po wyniku 25:22 było 1:1 w meczu.

Trzeci set był jednak odkupieniem lublinian, którzy zdominowali prawie od samego początku i bardzo długo utrzymywali bezpieczny dystans punktowy nad rywalami. To przełożyło się na imponujące zwycięstwo aż 25:16 i ponow-

ne odzyskanie prowadzenia w całym spotkaniu.

Czwarta partia tylko na początku była wyrównana, ale później lublinianie mocno podkręcili tempo - od objęcia prowadzenia 12:10 już nie dali przeciwnikom żadnych szans. Ostatecznie wygrali 25:18, a w meczu 3:1. Tym samym zyskali trzy punkty do ligowej tabeli, w której z dorobkiem 38 „oczek” zajmują czwarte miejsce. Najlepszym zawodnikiem meczu wybrano Wilfredo Leona, który zdobył aż 20 punktów.

Kolejny mecz siatkarze z Lublina zagrają już w 2025 roku. 4 stycznia na wyjeździe czeka ich rywalizacja ze Skrą Bełchatów.

Bogdanka LUK Lublin - Barkom Każany Lwów 3:1 (26:24, 22:25, 25:16, 25:15)

Lublin: Komenda (1), Sawicki (17), Leon (20), Grodzanow (9), McCarthy (7), Sasak (18), Hoss (libero) oraz Czyrek, Zając (1)

Kacper Ciuksza

Dramatyczny apel władz Azotów Puławy. Dwóch kluczowych graczy odchodzi

Władze klubu piłki ręcznej z Puław przedstawiły komunikat dotyczący obecnej sytuacji. Nie jest różowo. Wszyscy czekają na wsparcie. Bez niego, handball w mieście nad Wisłą przestanie istnieć.

Szanowni Kibice, zawsze powtarzaliśmy, że należy walczyć do końca i nigdy nie tracić nadziei. Niestety, od wycofania się naszego sponsora tytularnego, Grupy Azoty Puławy, każdy kolejny dzień to walka. Walka, której nie widzicie i której nie chcieliśmy pokazywać ze względu na dobro drużyny, żeby nasi zawodnicy mogli skupić się na tym w czym są najlepsi. I pomimo ostatnich potknięć, zawsze w nich wierzyliśmy i dalej wierzymy.

Udało nam się przystąpić do rozgrywek 2024/2025, ale tak jak mogliście przeczytać w prasie, docieramy do ścian. Wciąż nie udało nam się pozyskać nowego sponsora tytularnego. Prowadzimy rozmowy z Miastem Puławy o awaryjne wsparcie, o pomoc, o którą nigdy wcześniej nie występowaliśmy. Jak do tej pory bezskutecznie. Ale liczymy, że Rada Miasta przychyli się do naszych apeli.



Najczarniejszy scenariusz mówi, iż zespół Azotów wkrótce przestanie istnieć. Czy to możliwe?

Byliśmy całą drużyną na sesji Rady Miasta w dniu meczu z Industrią Kielce, pokazując jak niezbędne są działania naszych radnych.

Niestety, na ten moment brak jest kluczowych dla nas decyzji. Bez wsparcia Rady Miasta i bez nowego sponsora tytularnego na horyzoncie jawi się mało przyjemna przyszłość.

Nie chcielibyśmy, jeszcze przed końcem obecnego sezonu, ogłaszać upadłości. Aby zmniejszyć koszty utrzymania klubu,

zdecydowaliśmy się na rozwiązanie kontraktów z zawodnikami. Kacper Adamski poprosił o zgodę na zmianę barw klubowych od 1 stycznia 2025 r.

Jesteśmy w trakcie finalizowania umowy transferowej i chcieliśmy się wstrzymać z komunikatem do czasu uzyskania podpisu Śląska Wrocław pod dokumentami. Cieszymy się, że publiczna deklaracja przejścia Kacpra oznacza, że to tylko formalność. Ale to trochę taka radość przez łzy. Drugim zawodni-

kiem, który odejdzie z końcem roku będzie Dean Šešić.

Niestety, aby utrzymać klub na powierzchni do końca sezonu musimy podejmować trudne decyzje. Deanowi życzymy powodzenia na dalszej drodze kariery sportowej. Z końcem roku obu zawodnikom oficjalnie podziękujemy też w naszych mediach społecznościowych za grę i zaangażowanie. Na ten moment robimy wszystko, żeby utrzymać drużynę z Łukaszem Gogolą w składzie. Jeśli jednak otrzy-

Prowadzimy rozmowy z Miastem Puławy o awaryjne wsparcie, o pomoc, o którą nigdy wcześniej nie występowaliśmy. Jak do tej pory bezskutecznie. Ale liczymy, że Rada Miasta przychyli się do naszych apeli

Na otrzymanie licencji przed nowym sezonem klub będzie potrzebował 2 milionów złotych. Na ten moment nie wiemy, czy do tego procesu przystąpimy

mamy propozycję transferową, będziemy musieli poważnie ją rozważyć.

Podsumowując, jeżeli w najbliższym czasie nie znajdzie się sponsor, który poważnie wesprze klub finansowo, to może dojść do tego, że piłka ręczna w naszym mieście może nie przetrwać. Na otrzymanie licencji przed nowym sezonem klub będzie potrzebował 2 milionów złotych. Na ten moment nie wiemy, czy do tego procesu przystąpimy. W tym miejscu musimy też pokreślić, że nie mamy długów i wszystkie nasze zobowiązania regulujemy na bieżąco. Stąd też trudne decyzje, które musieliśmy podjąć, aby nie pociągnąć na dno całej drużyny.

Nie poddamy się jednak w walce o przetrwanie klubu i apelujemy do Was o pomoc. Wasza obecność na meczach jest bardzo ważna dla pokazania,

czym jest piłka ręczna dla Puław i że warto ją wspierać. Brak wsparcia będzie oznaczał koniec nie tylko obecności w Orlen Superlidze ale i profesjonalnej piłki ręcznej na poziomie ogólnopolskim.

Apel też kierujemy do podmiotów chętnych do zaangażowania się w sponsoring sportowy. Nasza oferta zawiera szereg poziomów wsparcia łącznie ze sponsorem tytularnym. Każda pomoc jest w tej sytuacji nieoceniona i pomoże nam zebrać środki niezbędne do startu w przyszłym sezonie.

Dziękujemy za dotychczas udzielane wsparcie kibicom, radnym jak też naszym sponsorom, którzy przy nas zostali i którzy do nas dołączyli pomimo naszej niepewnej sytuacji.

mp

Lewart ma nowego trenera

Funkcję szkoleniowca pierwszej drużyny objął Wojciech Stefański, który zastąpił na tym stanowisku Radosława Muszyńskiego. Jako asystent trenera do zespołu dołączył Marcin Kozieł. Nowy sztab trenerski rozpocznie swoją pracę z drużyną w styczniu 2025 roku.

Wojciech Stefański, urodzony 23 kwietnia 1983 roku w Ciechanowcu, przez całą swoją dotychczasową karierę trenerską związany był z Motorem Lublin. Jego pierwsze kroki w roli trenera stawiał w rezerwach lubelskiego klubu, gdzie od 2019 roku do 2022 roku pełnił funkcję asystenta trenera Kamila Witkowskiego, a po awansie drużyny do klasy okręgowej objął stanowisko pierwszego trenera. Pod jego wodzą, Motor II Lublin nie tylko zdobył awans do IV ligi, ale w sezonie 2020/2021 zakończył rozgrywki na 1. miej-



Wojciech Stefański (z lewej) ma pomóc Lewartowi w utrzymaniu się w III lidze. Obok prezes klubu - Wojciech Mitura

scu, gromadząc 84 punkty.

Po tym sukcesie Stefański kontynuował swoją pracę z rezerwami Motoru, które pod jego przewodnictwem osiągnęły również awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. W sezonie 2021/2022 jego drużyna zakończyła rozgrywki na 5. miejscu, zdobywając 66 punktów. W międzyczasie Stefański pełnił funkcję asystenta trenera w pierwszym zespole Motoru, a po zwolnieniu Stani-

слава Szpyrki, chwilowo pełnił funkcję pierwszego trenera drużyny w 2. lidze.

W listopadzie 2022 roku Stefański wrócił na stanowisko pierwszego trenera Motoru II Lublin, prowadząc rezerwy w IV lidze. Jego drużyna zakończyła rundę na 5. miejscu i ponownie awansowała do grupy mistrzowskiej, a sezon 2022/2023 zakończyła na 6. pozycji. Po zakończeniu tego sezonu Stefański

przeniósł się do Akademii Piłkarskiej Motoru Lublin.

W 2023 roku, po zmianach na stanowisku trenera, Stefański ponownie objął funkcję trenera rezerw Motoru Lublin, które zakończyły sezon na 11. miejscu w tabeli IV ligi. Jednak sezon 2024/2025 rozpoczął w roli opiekuna rezerw, ale po porażce 0:5 z Tomasovią Tomaszów Lubelski, Stefański opuścił to stanowisko.

Teraz, po rozstaniu z Motorem, Stefański dołącza do Lewartu Lubartów, gdzie z nadzieją na przyszłość obejmuje rolę trenera pierwszej drużyny. Celem nowego szkoleniowca będzie dalszy rozwój zespołu i osiąganie jak najlepszych wyników. Klub z Lubartowa serdecznie wita Wojciecha Stefańskiego w zespole i życzy mu sukcesów na nowym stanowisku.

Trener Stefański zainauguruje swoją pracę w Lewarcie już w styczniu 2025 roku, a kibice liczą na owocną współpracę oraz dalszy rozwój drużyny w nadchodzących rozgrywkach.

mp

Wigilia w Lewarcie

W budynku Szkoły Umiejętności w Lubartowie odbyła się klubowa wigilia Lewartu Lubartów.

Spotkanie rozpoczęło się od przemówienia prezesa klubu - Tomasza Mitury, który złożył wszystkim zgromadzonym najserdeczniejsze życzenia, dotyczące zarówno kwestii sportowych, jak i osobistych. Po nim głos zabrali przedstawiciele władz samorządowych z burmistrzem miasta Krzysztofem Paśnikiem i zastępcą Radosławem Szumcem na czele, którzy również życzyli wszystkiemu najlepszego i zapewnili o swoim wsparciu dla klubu.

W imieniu drużyny życzenia złożył także kapitan Le-

wartu - Jakub Niewęglowski. Następnie klubowy spiker i trener drużyny juniorów Daniel Cieśla odczytał fragment Pisma Świętego o narodzeniu Jezusa, po czym wszyscy zgromadzeni goście przeszli do tradycyjnego dzielenia się opłatkiem i składania przy tym życzeń. Po życzeniach miał miejsce poczęstunek, na który składały się tradycyjne wigilijne potrawy.

Spotkanie upłynęło w bardzo miłej i przyjacielskiej atmosferze, dzięki czemu obecni na nim zawodnicy, działacze, przedstawiciele władzy, sponsorzy i kibice mogli poczuć się częścią klubowej społeczności.

mp

PUL

Azoty. Radość przez łzy

Puławscy kibice obecni w Legionowie oraz Ci oglądający relację z meczu na platformie Emocje.tv mieli bardzo emocjonujący wieczór i na końcu powód do radości. Azoty Puławy po serii przegranych meczów pokonały zamykając tabelę ORLEN Superligi zespół KPR Legionowo.



Radość graczy Azotów po triumfie w Legionowie

Wynik spotkania otworzył Krystian Wołowicz. Gospodarze grali pewnie w ataku, ale już 11. minucie puławianie doprowadzili do remisu 11:11. W 13. minucie Marek Marciniak w efektowny sposób wyprowadził Azoty na pierwsze prowadzenie. Wówczas wydawało się, że puławianie nie pozwolą sobie go wydrzeć. Tymczasem miejscowi grali skutecznie w ofensywie, a ostatnie minuty pierwszej połowy to popis w bramce Caspera Lijestranda, który zamurował bramkę Legionowa, dzięki czemu gospodarze na pierwszą połowę górowali na trzybramkowym prowadzeniem (14:11).

Już w pierwszej minucie drugiej połowy czerwoną kartkę otrzymał Krystian Wołowicz za faul na Tobiaszu Górskim. Grający w przewadze gracze Azotów zaczęli odrabiać straty. W 33. minucie puławianie dzięki bramce Kacpra Adamskiego zdobyli bramkę kontaktową (14:13). Kolejne minuty drugiej połowy to wyrównana i nerwowa gra po obu stronach boiska. Żadnej z drużyn w tym fragmencie meczu nie udało się odskoczyć na więcej niż dwie bramki. Pięknymi paradami popisywali się bramkarze obu drużyn. Ale od 46. minuty ku za-

skoczeniu Legionowa inicjatywę przejęli zawodnicy Azotów Puławy. Do ostatniej sekundy ważyły się losy meczu, ale dzięki obronie Zurebiego Tsintsadze ostatnia akcja Legionowa nie zakończyła się bramką i to nasi mieli powody do świętowania. Gospodarze walczyli do końca, ale bardziej doświadczony zespół Azotów nie pozwolił rywalom na przejęcie kontroli nad grą. Ostatecznie w meczu pełnym zwrotów akcji podopieczni Patryka Kuchczyńskiego wygrali 28:29 (14:11). MVP meczu wybrany został bramkarz gospodarzy Casper Lijestrand.

Azoty Puławy – Zepter KPR Legionowo
28:29 (14:11)

Azoty: Tsintsadze, Borucki – Gogola 7, Adamski 5, Janikowski 5, Marciniak 4, Sesc 3, Antolak 2, Zarzycki 1, Górski 1, Jaworski 1, Przychodzeń, Jarosiewicz.
Zepter KPR Legionowo: Liljestrand, Balcerek – Słupski 8, Chabior 6, Fafara 5, Laskowski 2, Ciok 2, Wołowicz 2, Maksymczuk 2, Kapela 1, Petlak, Adamczyk, Brinovec, Brzeziński.
Upomnienia: Maksymczuk – Jaworski.

Kelian z wyróżnieniem

Zawodnik Azotów Puławy znalazł się w „Siódemce” 18. serii. W gronie wyróżnionych znalazł się Kelian Janikowski. Obrotowy zespołu Patryka Kuchczyńskiego zanotował pięć trafień.

Dramatyczny apel

Udało nam się przystąpić do rozgrywek 2024/2025, ale tak jak mogliście przeczytać w prasie, docieramy do ściany. Wciąż nie udało nam się pozyskać nowego sponsora tytularnego. Podsumowując, jeżeli w najbliższym czasie nie znajdzie się sponsor, który poważnie wesprze klub finansowo, to może dojść do tego, że piłka ręczna w naszym mieście może nie przetrwać.

Więcej na stronie 18

Kary: 4 min (Wołowicz x2) – 6 min (Sesc Janikowski, Przychodzeń).

Czerwona kartka: Wołowicz 31', za faul.

Sędziowali: M. Orzech, R. Orzech (Gdańsk).

Widzów: 1250.

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

KPR Legionowo - Azoty 28:29
Gwardia - Wybrzeże 28:31
Piotrkow. - Chrobry 33:31
Śląsk - MMTS Kwidzyn 22:26
Orlen - Górnik 41:21
Industria - Zagłębie 52:22
MKS Kalisz - Ostrovia - przeł.

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	18	54	607:396
2.	Industria Kielce	18	51	696:464
3.	Chrobry Głogów	17	33	505:492
4.	Wybrzeże Gdańsk	18	32	535:550
5.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	17	31	532:516
6.	Gwardia Opole	18	30	528:524
7.	Energia MKS Kalisz	17	27	476:486
8.	Azoty Puławy	18	23	581:634
9.	Energia MMTS Kwidzyn	18	22	497:525
10.	Górniki Zabrze	18	21	521:543
11.	Zagłębie Lubin	18	19	501:583
12.	Piotrkowianin	18	18	501:598
13.	Śląsk Wrocław	18	6	467:571
14.	Zepter KPR Legionowo	17	5	465:530

NASTĘPNA KOLEJKA

(15/16.02): Azoty - Orlen, Industria - Gwardia, Zagłębie - KPR Legionowo, Górnik - MKS Kalisz, Ostrovia - Śląsk, MMTS Kwidzyn - Piotrkowianin, Chrobry - Wybrzeże.

Michał Szyba wraca na boisko: „Lopez” pomoże Śląskowi Wrocław

Michał Szyba, medalista mistrzostw świata z Kataru i bohater meczu o brązowy medal z Hiszpanią, powraca do piłki ręcznej po niespełna rocznej przerwie.

36-letni prawy rozgrywający podpisał kontrakt z beniaminkiem ORLEN Superligi, Śląskiem Wrocław. Szyba dołączy do drużyny po Nowym Roku i na razie trenuje indywidualnie.

Michał Szyba zakończył swoją karierę sportową w styczniu 2024 roku, choć już wcześniej, kilka miesięcy przed ogłoszeniem decyzji na antenie TVP Sport, nie grał w żadnym klubie. W wywiadzie, który wtedy udzielił, podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do jego kariery, od trenerów, przez preza, aż po masażystów. - Chciałbym podziękować wszystkim, którzy dołożyli jakąś cegiełkę do mojej przygody z piłką ręczną. Nie przeraża mnie to życie po życiu. Optymistycznie podchodzę do przyszłości. Teraz będę skupiał się na rozwoju młodych



„Lopez” przez lata stanowił ważny punkt Azotów. Po rocznym rozbracie z parkietem, wraca na boiska ORLEN Superligi

adeptów piłki ręcznej - mówił wówczas. Pomimo decyzji o zakończeniu kariery, Szyba zdecydował się powrócić na boisko. Wrocławski Śląsk właśnie ogłosił jego przyścislenie. Choć drużyna zamknęła rok jako przedostatnia w tabeli ORLEN Superligi, za-

ledwie z jednym punktem przewagi nad ostatnim zespołem, Zepter KPR Legionowo, Szyba jest gotów, by pomóc beniaminkowi w walce o lepsze wyniki. W swojej dotychczasowej karierze Szyba reprezentował kilka europejskich klubów. Przez ostatnie lata grał w Tremblay,

a wcześniej występował w Cesson Rennes (Francja), RK Gorenje Velenje (Słowenia), Kadetten Schaffhausen (Szwajcaria) oraz Azotach Puławy, gdzie spędził wiele lat. Ostatni raz opuścił klub w 2021 roku, zdobywając brązowy medal ORLEN Superligi. Jako zawodnik Kadetten

wywalczył mistrzostwo Szwajcarii. W reprezentacji Polski debiutował w 2013 roku za sprawą Michaela Bieglera, a później występował w drużynie narodowej pod wodzą Talanta Dujszabajewa i Piotra Przybeckiego. Szyba był częścią czterech dużych turniejów międzynarodowych: mistrzostw Europy 2014 (6. miejsce), mistrzostw świata 2015 (brązowy medal), mistrzostw Europy 2016 (7. miejsce) oraz igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro (4. miejsce). Jednak na zawsze zostanie zapamiętany jako bohater meczu o brązowy medal MŚ w Katarze. Jego bramka na remis w ostatnich sekundach meczu z Hiszpanią zapewniła Polakom upragnione trzecie miejsce na podium. Szyba wspomina, że do tamtego momentu w turnieju nie odgrywał większej roli, ale mecz z Hiszpanią stał się kulminacyjnym punktem jego kariery. - Zdaję sobie sprawę, że już zawsze będę kojarzony z tym meczem. Do tego momentu nie odgrywałem w turnieju większej roli, i gdyby nie to spotkanie, mój występ przeszedłby bez

echa. Życzyłbym jednak każdemu, żeby miał okazję zagrać choćby jeden taki mecz. To najmilejsze, co wydarzyło się w mojej sportowej karierze - przyznał. Szyba opowiada także o „przypadkowej” akcji, która dała mu miejsce w historii polskiej piłki ręcznej. „Nie mieliśmy żadnego planu, bo trener Michael Biegler wykorzystał już wszystkie `czasy`. - Najważniejsze było zdobycie wyrównującej bramki. Zostało nam 15 sekund... Michał Jurecki podał mi piłkę, a ja nie miałem czasu, aby się zastanawiać, co zrobić. Rzuciłem i wpadło - wspomina moment, który zapewnił drużynie medal i mu samemu niezatarte miejsce w historii. Teraz Michał Szyba wraca na boisko, by pomóc Śląskowi Wrocław i wspierać młodszych kolegów z drużyny. Po rocznej przerwie w piłce ręcznej, jego powrót budzi duże nadzieje, a Szyba z pewnością będzie jednym z liderów drużyny, która walczy o lepsze wyniki w ORLEN Superlidze.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Radni powiatowi przy uchwalaniu budżetu byli zgodni

Mocno proinwestycyjny i deficytowy. Budżet powiatu na 2025 rok już uchwalony



Sejacja budżetowa Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. 20 grudnia radni jednogłośnie uchwalili plan finansowy powiatu na nowy 2025 rok

Z ponad 130 mln, jakie będzie miał do dyspozycji w nowym roku powiat opolski, ponad 42 mln przeznaczono na inwestycje.

Tuż przed świętami, 20 grudnia Rada Powiatu w Opolu Lubelskim uchwaliła budżet powiatu na 2025 rok. W tej kwestii Rada była wyjątkowo jednomyślna.

Szesnastu radnych obecnych na sesji poparło zaproponowany przez Zarząd Powiatu projekt budżetu.

Jaki zapowiada się to budżet? Krótko można powiedzieć, że mocno proinwestycyjny i deficytowy. Na inwestycje zapisana została kwota 42 mln zł. A deficyt oscylować ma w granicach 15 mln zł. Wynika to z tego, że przyszłoroczne wydatki powiatu będą wyższe od planowanych dochodów. Te pierwsze stanowią ponad 130 mln zł, te drugie – ponad 115 mln zł.

Dochody bieżące powiatu to lekko ponad 92 mln zł. Składa-

ją się na nie głównie subwencje i dotacje z budżetu państwa oraz udziały w podatku dochodowym od osób fizycznych i dotacje celowe z programów finansowanych z Unii Europejskiej.

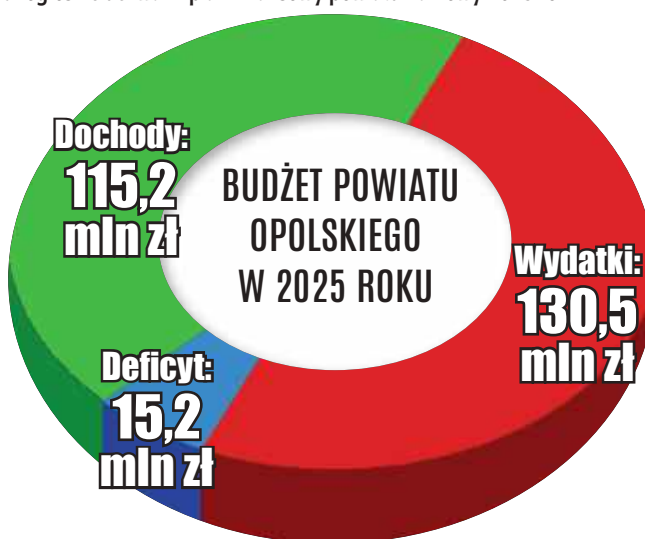
Jeśli chodzi o 2025 rok, władze powiatu opolskiego zamierzają skupić się na dwóch najważniejszych kwestiach. Są to drogi i służba zdrowia.

- Po raz kolejny priorytetem dla Zarządu Powiatu i całej Rady pozostają remonty dróg oraz rozbudowa szpitala w Opolu Lubelskim – mówił na sesji Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

I zapowiadał, że do końca tej kadencji w każdej gminie powiatu będzie realizowana w dalszym ciągu ofensywa drogowa.

- Mijamy nadzieję, że jak najwięcej tych dróg uda nam się wyremontować. O ile będzie wola współpracy i porozumienia z władzami poszczególnych gmin – zaznaczył.

Starosta zwracał również uwagę na bardzo trudną sytuację, jaka jest w służbie zdrowia, której podłożem jest



”



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Po raz kolejny priorytetem dla Zarządu Powiatu i całej Rady Powiatu pozostają remonty dróg oraz rozbudowa szpitala w Opolu Lubelskim.

niewystarczające finansowanie przez państwo.

- Będziemy musieli także z pewnością w roku 2025, jak i 2026, przeznaczyć kolejne środki finansowe na funkcjo-

nowanie, jak i na bieżącą działalność szpitala powiatowego – zapowiadał na sesji budżetowej Piotrowski.

Agnieszka Ciekot - Hunek

I

- Przebudowa odcinków dróg powiatowych w miejscowościach: Prawno, Mazanów, Idalin, Chruslanki, Józefowskie (3,2 km) – 3,4 mln zł
- Wykonanie wiaty garażowej na bazie Obwodu Drogowo-Mostowego w Poniatojewie – 150 tys. zł
- Przebudowa drogi powiatowej - ul. Kolejowa w Opolu Lubelskim (506 m) – 1,2 mln zł
- Projekt e-Geodezja II – uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego – 3,35 mln zł
- Przebudowa drogi powiatowej Głusko – Wolica – Kowala (3,2 km) – 4,58 mln zł
- Projekt Wykonanie prac remontowych i konserwatorskich oraz naprawczych w Zespole Pałacowo-Parkowym w Kluczkowicach – 3,21 mln zł
- Budowa drogi dojazdowej do Branżowego Centrum Umiejętności w Kluczkowicach – 400 tys. zł
- Projekt Utworzenie i wsparcie Branżowego Centrum Umiejętności w Kluczkowicach na rzecz rozwoju systemu edukacji zawodowej w dziedzinie ogrodnictwa – 4,43 mln zł
- Utworzenie Wojewódzkiego Centrum Opieki nad Osobami Starszymi - Rozbudowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Opolu Lubelskim – 3 mln zł
- Projekt Nowoczesne pracownice zawodowe kluczem do innowacyjnego kształcenia w powiecie opolskim /studium wykonalności, dokumentacja projektowa – 2,65 mln zł
- Modernizacja czterech zabytkowych mostów kolejki wąskotorowej na trasie Nałęczów – Opole Lubelskie – 1,68 mln zł
- Projekt Dostępność do usług społecznych w Chodlu / studium wykonalności – 2,96 mln zł
- Zagospodarowanie terenu wokół szpitala w Opolu Lubelskim – 6,11 mln zł
- Projekt Kształcenie zawodowe kluczem do rozwoju młodzieży w powiecie opolskim – 189,7 tys. zł
- Przebudowa dachu na budynku ZS w Poniatojewie – 550 tys. zł
- Dokapitalizowanie spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim – 1,06 mln zł
- Modernizacja pomieszczeń po prokuraturze i sądzie – 160 tys. zł
- Zakup dwóch ploterów wielkoformatowych ze skanerem – 55 tys. zł
- Przygotowanie dokumentacji projektowej na zadania inwestycyjne – 200 tys. zł
- Modernizacja budynku po neurologii (etap I) w Opolu Lubelskim – 500 tys. zł

Wyższe diety radnych powiatowych

Przed świętami dali sobie po 500 zł podwyżki. W ciszy

Nowe stawki diet radnych powiatowych wejdą w życie od lutego.

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim zdecydowała o podwyżce diet przysługujących radnym w związku z pełnieniem mandatu. Stało się to na piątkowej sesji.

Dotychczasowe stawki obowiązywały od czterech lat. Nowe wejdą w życie od lutego przyszłego roku. Diety wzrosną o 500 zł.

I tak przewodniczący Rady Powiatu Piotr Kocon dostawał będzie co miesiąc 2300 zł. Aktualnie dieta przewodniczącego wynosi 1800

zł. Dwoje wiceprzewodniczących Rady – Małgorzata Kozak i Grzegorz Kapica – pobierał będzie po 1950 zł, dotychczas było to 1450 zł. Na wyższą dietę mogą liczyć też radni, którzy pełnią funkcję przewodniczących komisji stałych. A takich komisji Rada Powiatu ma pięć. Każdy

przewodniczący komisji dostawał będzie po 1700 zł, dotąd pobierał 1200 zł. Wzrasta też dieta radnych, którzy nie pełnią żadnej funkcji, z 1100 zł do 1600 zł.

Temat podwyżki diet załatwiony został na sesji błyskawicznie. Nikt nic nie mówił, nikt o nic nie pytał.

W głosowaniu za podwyżką diet opowiedziało się 14 radnych – cała opozycja i większość z PiS. Od głosu wstrzymała się dwójka radnych z PiS – Małgorzata Kozak i Dariusz Stachowicz.

- Jest to uchwała Zarządu Powiatu, a nie przewodniczącego Rady Powiatu, tak więc

pytanie, skąd podwyżka, proszę kierować do starosty – odbija piłeczką Piotr Kocon, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

A starosta milczy. Po sesji trudno było uzyskać uzasadnienia zaproponowanej podwyżki diet.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Spowiedź majątkowa radnych z Kazimierza

Są pracowici i w większości oszczędni. Sprawdzi-
liśmy, jak na początku kadencji prezentowały się
majątki radnych z Rady Miejskiej w Kazimierzu
Dolnym.

Jak zawsze w terminie 30 dni od rozpoczęcia kaden-
cji radni zobowiązani są do
złożenia oświadczeń mająt-
kowych, w których zawarte
są informacje dotyczące ich
dochodów, oszczędności,
zaciągniętych kredytów, nie-
ruchomości i innego mienia.
Przeanalizowaliśmy oświad-
czenia, jakie kazimierscy radni
złożyli na początku kadencji
- dotyczą więc one pierwszej
połowy roku - od 1 stycznia
do 30 kwietnia br.
A jak im się powodzi?
Czym się zajmują na co
dzień?
W znakomitej większości
pracują na etatach, tylko
Jakub Pruchniak prowadzi
jednoosobową działalność
gospodarczą. Dwójka z rad-
nych jest już na emeryturze
- Ewa Wolna oraz Ryszard
Rybczyński.
11 z 15 radnych ma też
oszczędności. Najwięcej za-
oszczędził Ryszard Rybczyń-
ski - 150 tys.żł. Na czarną
godzinę nie ma nic Piotr
Guz, Bartłomiej Kunicki,
Justyna Zaborek i Bożena
Zgierska.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki, dochody (od stycznia do maja 2024 r.)	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.żł
Piotr Guz, 57 lat, przedstawiciel handlowy ds. klientów kluczowych w FoodWeel sp. z o.o.	32.084 zł - wynagrodzenie, 3.000 zł - dieta radnego	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 47 tys.żł - kredyt na rozbudowę domu	dom 200 mkw - 400 tys.żł na działce 12,61 a - 300 tys.żł (własność), gospodarstwo ogół- notowarowe 1,19 ha - 80 tys.żł (własność)	nie dotyczy
Mirosław Opoka, 52 lata, technik kryminalistyki w KWP Lublin i KPP Puławy	12.755 zł - dochód z gospodarstwa, 71.897 zł - wynagrodzenie, 6.000 zł - dieta radnego, 320 zł - za pracę w Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych	oszczędności: 50 tys.żł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 200 mkw - 800 tys.żł na działce 0,4412 ha (1/2 własności, wspóln. maj.), gospodar- stwo ogólnorolne 3,34 ha - 190 tys.żł (1/2 własności, wspóln. maj.)	Toyota Avensis - 2006 r. (wspóln. maj.)
Jakub Pruchniak, 42 lata, prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą	48.000 zł - dotacja z ARiMR, 55.969 zł - dochód z działalności gospodarczej, 2.400 zł - dieta radnego, 100 zł - dieta członka zarządu LGD Zielony Pierścień	oszczędności: 7 tys.żł ; zobowiązania: 57.130 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu dla podmiotów gospodarczych	dom 200 mkw - 400 tys.żł (własność), gospodarstwo ogrodnicze 3,94 ha - 200 tys.żł (własność)	Citroen Berlingo - 2006 r.
Magdalena Blicharska, 44 lata	nie dotyczy	oszczędności: 1975 zł ; zobowiązania: 40 tys.żł - kredyt na budowę domu, kwota pozostała do spłaty: 10.704 zł	nie dotyczy	nie dotyczy
Marzanna Górecka, 59 lat, starszy specjalista pracy socjalnej w OPS w Kazimierzu Dolnym	29.277 zł - wynagrodzenie, 1.500 zł - umowa zlecenie	oszczędności: 10.373 zł (ROR; mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 140 mkw - 700 tys.żł (własność w 1/3), gospodarstwo rolne 5,0600 ha - 270 tys.żł (własność w 1/3), działka o pow. 0,2108 ha - 500 tys.żł (własność w 1/3), działka o pow. 0,1978 ha - 400 tys.żł (mwm)	nie dotyczy
Magda Grabczak, 41 lat, starsza księgowa w Sądzie Rejonowym w Puławach	1.500 zł - dieta radnej, 24.931 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 78.736 zł (mwm); zobowiązania: 152 tys.żł - pozostała do spłaty kwota kredytu na budowę domu, 87.090 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu	dom 265 mkw - 700 tys.żł na działce o pow. 2,013 ha - 200 tys.żł (mwm), działka 1,076 ha - 100 tys.żł (współwłasność, maj. odrębny), działka 0,300 ha - 2 tys.żł (współwłasność, maj. odrębny), działka 1,360 ha - 48 tys.żł (współwłasność, mwm)	New Holland - 1998 r., Citroen C5 - 2011 r., Kubota ME8200 - 2005 r.
Bartłomiej Kunicki, 32 lata, specjalista-elektryk w Zakładach Azotowych Puławy S.A.	19.765 zł - wynagrodzenie, 1.400 zł - z tytułu pełnienia obowiązków społecznych	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 398.619 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu hipotecznego	dom 170 mkw - 850 tys.żł (mwm) na działce o pow. 15 a - 100 tys.żł (mwm)	nie dotyczy
Michał Lewandowski, 35 lat, ustawiczn w Grupa Azoty Kolar sp. z o.o.	17.200 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 21.000 zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	gospodarstwo ogólnotowarowe 0,5016 ha - 50 tys.żł (majątek odrębny)	Peugeot 508 - 2012 r., Hyundai Santa FE - 2012 r. (mwm)
Justyna Olejarz, 41 lat, sekretarz w SP w Rzeczy	5.700 zł - dochód z gospodarstwa, 9.661 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 2.500 zł (mwm), 2169 euro (mwm); zobowiązania: 26.808 zł - pozosta- ła do spłaty kwota kredytu na remont domu	dom 200 mkw - 320 tys.żł (mwm), gospodar- stwo rolne 6,34 ha - 250 tys.żł (mwm), działka 2,32 ha - 370 tys.żł (mwm)	Citroen C4 Picasso - 2008 r. (mwm)
Ryszard Rybczyński, 70 lat, dyrektor-emeryt Lotniczej Akademii Wojskowej	32.313 zł - Lotnicza Akademia Wojskowa, 46.406 zł - Wojskowe Biuro Emerytalne, 2.400 zł - dieta radnego, 1.273 zł - dieta softysa	oszczędności: 150 tys.żł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 179 mkw - 300 tys.żł (mwm)	Ford Mondeo - 2017 r., motocykl Yamaha XVS 1100 - 2004 r.
Magdalena Sapała, 34 lata, starszy specjalista w PIWet w Puławach	10.000 zł - dochód z gospodarstwa, 15.200 zł - wynagrodzenie, 2.400 zł - dieta radnej	oszczędności: 34 tys.żł (współwłasność); zobowiązania: 170 tys.żł - kredyt hipo- teczny, 60 tys.żł - kredyt na zakup paneli fotowoltaicznych	dom 120 mkw - 320 tys.żł , budynek mieszkalny jednorodzinny 160 mkw - 313,5 tys.żł (w budo- wie, wartość po wybudowaniu - współwłasność), gospodarstwo ogólnotowarowe 2,6300 ha - 50 tys.żł (współwłasność), powierzchnia 2,9687 ha - 50 tys.żł (współwłasność)	nie dotyczy
Kamil Seroka, 33 lata, operator wózka jezdniowego w Nałęczów Zdrój sp. z o.o.	8.498 zł - dochód z gospodarstwa, 15.858 zł - wynagrodzenie, 2.700 zł - dieta radnego	oszczędności: 1.000 zł , 2424 zł ; zobowiązania: 18.919 zł - pozostała do spłaty kwota pożyczki	dom 120 mkw - 460 tys.żł - w trakcie rozbudowy na działce o pow. 0,34 ha - 50 tys.żł (majątek od- rębny), gospodarstwo rolne 2,2274 ha (własność), 1,3099 ha (współwłasność) - 150 tys.żł	Renault Trafic - 2006 r., Audi A4 - 2005 r., opryskiwacz sadowniczy VTR - 2022 r.
Ewa Wolna, 65 lat, emerytka	12.800 zł - emerytura, 2.800 zł - dieta radnej	oszczędności: 2 tys.żł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom ok. 70 mkw - 200 tys.żł (współwłasność), działki o pow.: 0,2700 ha, 0,1200 ha, 0,2200 ha, 0,6311 ha, 1,2090 ha, 0,3600 ha, 0,7300 ha, 2,6100 ha o łącznej wartości ok. 50 tys.żł (własność i współwłasność)	nie dotyczy
Justyna Zaborek, 42 lata, doradca handlowy w Castoramie w Puławach	12.489 zł - wynagrodzenie	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 245.972 zł - kredyt na budowę domu, 7.500 zł - kredyt na docieplenie domu (kwoty pozostałe do spłaty)	dom 151,18 mkw - 850 tys.żł (majątek odrębny) na działce o pow. 1,3187 ha - 250 tys.żł (własność odrębna), dom 60 mkw 150 tys.żł (współwł.)	Renault Megane Scenic - 2001 r., Toyota Avensis - 2003 r.
Bożena Zgierska, 54 lata, wykładowca na Akademii Vincentego Pola w Lublinie, pielęgniarka w PTPCH Hospicjum w Puławach	38.233 zł - wynagrodzenie (Hospicjum), 1.415 zł - umowa zlecenie, 11.581 zł - umowa zlecenie (wykładowca), 284 zł - umowa zlecenie (Centrum Kształcenia Podyplomowego), 505 zł - PWN	oszczędności: nie dotyczy; zobowiąza- nia: 38.500 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu hipotecznego, 37.300 zł i 11.300 zł - pozostałe do spłaty kwoty pożyczek gotówkowych	mieszkanie 45 mkw - 320 tys.żł (własność)	Mazda CX3 - 2018 r.

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

To już 23. zbiórka darów w ramach akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”

Zebrali ciężarówkę darów dla dzieciaków z domów dziecka

Znów podzielili się tym, co sami mają. Pomaganie nie nudzi im się wcale, a robią to już ponad dwie dekady.

W gminie Łaziska już po raz 23 odbyła się zbiórka darów dla dzieci z domów dziecka z województwa lubelskiego. Mieszkańcy jak zwykle nie zawiedli i znów z chęcią wzięli udział w charytatywnej akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”.

- Nasi mieszkańcy doskonale znają akcję i chętnie w niej uczestniczą każdego roku. Dzielą się z potrzebującymi owocami swojej pracy w postaci warzyw, jabłek, artykułów spożywczych długoterminowych, słodczy, zabawek, ziemniaków itp. Łącznie zebrano ok. 8000 kg darów - mówi Bożena Watras, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach.

Jak co roku akcję w gminie Łaziska zorganizowała właśnie pani Bożena wraz z wójtem Karolem Grzędą. A mieszkańcy jak zwykle otworzyli swoje serca i chętnie dzielili się tym, co sami mają. Zbiórkę w poszczególnych zakątkach



W charytatywnej akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę” mieszkańcy gminy Łaziska uczestniczą od lat, zawsze jest ogromny odzew

gminy koordynowali sołtysi, radni oraz strażacy ochotnicy. Wszystkie dary trafiały w miejsce zbiórki przed Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Łaziskach, gdzie czekała na nie wielka ciężarówka.

- Szczególne podziękowania kierujemy do właściciela Firmy „BAN - TRANS”, pana Łukasza Banasia z Lasu Dębowego, który nieodpłatnie udostępnił

samochód na przewóz darów do głównego magazynu akcji w Lublinie oraz kierowcy panu Jackowi Czapli z Opola Lubelskiego - dodaje Watras.

Najbardziej zaangażowani w akcję mieszkańcy gminy mogli liczyć także na poczęstunek po wykonanej pracy. Był gorący bigos, kawa i herbata, a przygotowaniem poczęstunku zajęli się

pracownicy OPS, bigos ugotowała Janina Wieczorek, a świeży chleb zapewniła Piekarnia - Cukiernia Smaga z Opola Lubelskiego.

- Sztab nr 92 w Łaziskach przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Łaziskach Ogólnopolskiej Akcji Charytatywnej „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę” bardzo gorąco dziękuje wszystkim darczyńcom, którzy przekazali

dary na rzecz naszej akcji. To dzięki państwu wielkiej ofiarności duży samochód ciężarowy został załadowany po sam dach darami, które następnie zostały zawiezione do głównego magazynu akcji w Lublinie i trafią m.in. do domów dziecka - mówi kierowniczka OPS.

Agnieszka Gołębiowska

(ach)

300 tys.
za remont
zabytkowego
ołtarza
w Wilkowie

Już wiadomo, kto wykona renowację bocznego ołtarza i ile zapłaci za nią parafia w Wilkowie. Zrobi to firma z Warszawy.

W grudniu proboszcz parafii w Wilkowie zakończył postępowanie przetargowe i poinformował o wyborze firmy, która ma podjąć się tego zadania. Oferty złożyły trzy firmy. Najniższa zaproponowana kwota to 300 tys. zł, najwyższa 360 tys. zł. Wybrana została najkorzystniejsza cenowo oferta złożona przez spółkę Croaton z Warszawy. I to ona wykona wszystkie prace remontowe ołtarza bocznego, który znajduje się w kaplicy różańcowej w kościele parafialnym w Wilkowie. Na jego renowację parafia otrzymała dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Ołtarz jest zabytkiem, pochodzi z XVIII wieku. Wymagał on już remontu.

To się nazywa prawdziwa „Magia Świąt”

Wilkowianki przed świętami pomogły powodzianom. „Zawsze jesteśmy na posterunku!”

Pomoc jeszcze przed świętami trafiła do poszkodowanych w powodzi mieszkańców miejscowości Stronie Śląskie.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Wilkowianki” pokazały, że los innych nie jest im obojętny. I chociaż, jak to w okresie przedświątecznym, same miały ogrom pracy, nie szkoda było im czasu, żeby pomóc poszkodowanym w ostatniej powodzi mieszkańcom Stronia.

Zawsze gotowe do pomocy

Inicjatorką całej akcji Wilkowianek była Marta Pietras. Pierwszym jej pomysłem była organizacja pikniku, z którego



Doskonale pamiętają powodzie, które dotknęły też ich gminę. Dlatego znalazły czas i w przedświątecznej krzątaninie udało im się pomóc innym

fundusze przekazane zostałyby właśnie powodzianom, ale nie udało się go zorganizować.

- KGW to coś, co powinno działać z ludźmi i dla ludzi przede wszystkim na terenie gminy, ale również dla pozostałych - mówi pani Marta.

Tuż przed świętami na stronie Ogólnopolskiego Związku Kół Gospodyń Wiejskich, do którego należy KGW z Wilkowa, pojawiło się ogłoszenie dotyczące organizacji Wigilii dla powodzian wraz z prośbą o wsparcie.

- Skontaktowałam się z panią koordynującą tę Wigilię, zaproponowałam naszą pomoc. Koleżanki z chęcią zabrały się do pracy - opowiada pani Marta. - W związku z tym, że nie bardzo mamy się gdzie spotykać, część potraw przygotowałyśmy w swoich domach, np. farsze do pierogów, strucle, makowce, pierniczki... - dodaje.

Ale pierogi lepiły już wspólnie

Wilkowianki skrzyknęły się, zakasały rękawy i wzięły się za lepienie pierogów - z kapustą i ukraińskich. Ulepiły ich 2,5 tysiąca! Ale na tym nie skończyły. Przygotowały też 10 kilogramów śledzi, pyszne ciasto drożdżowe z makiem, pierniczki, a Małgorzata Cza-

ja dodatkowo upiekła jeszcze świąteczny piernik.

To wszystko zostało wysłane paczką do powodzian z miejscowości Stronie Śląskie, mieszkańcy odebrali przysmaki jeszcze przed świętami. A nie obyło się bez przygód, bo żeby paczka dotarła na czas, trzeba było sporo zachodu. Ale Wilkowianki ze wszystkim sobie doskonale poradziły.

- Jeżeli chcemy czynić dobro, to czas zawsze się znajdzie - zapewnia Marta Pietras. - Uda się zrobić wszystko - i dla rodziny, i dla innych... Każda z nas pomagała na tyle, na ile mogła. Zawsze jesteśmy dla innych, gdzie trzeba pomóc, tam w miarę naszych możliwości pomożemy, nikomu nie odmówimy - zapewnia.

Agnieszka Gołębiowska



Marta Pietras,

KGW „Wilkowianki” z Wilkowa

- Uważam, że dobrocią trzeba się dzielić zawsze, a zwłaszcza w tym świątecznym czasie powinniśmy się dzielić tym, co sami mamy. Ludzie i nam pomagali - najpierw latem, podczas powodzi, ale później jeszcze podczas świąt o nas pamiętali - wysyłali życzenia i paczki - umieli się dzielić. Chciałyśmy, żeby i osoby poszkodowane w tegorocznej powodzi miały spokojne święta, żeby wiedziały, że ktoś o nich myśli, żeby ich Wigilia była spokojna.

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Mieszkańcom podobało się, nam też

Wigilijne spotkania w Chodlu i Poniatowej

Było wspólne kolędowanie, dzielenie się opłatkiem i pyszne wigilijne potrawy.

Takie spotkanie w gminie Chodel zorganizowane zostało po raz pierwszy. Ale cieszyło się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców. W Poniatowej Wigilia Miejska odbyła się już kolejny raz, ale i tu było tłoczno.

Chodel: Radośnie i w rodzinnej atmosferze

W niedzielę, 22 grudnia chodelski rynek wypełnił się setkami mieszkańców. Odbyło się pierwsze spotkanie wigilijne dla mieszkańców gminy.

Było wspólne kolędowanie, dzielenie się opłatkiem i pyszne wigilijne potrawy. Ale przede wszystkim przez cały wieczór panowała magiczna atmosfera.

- To wszystko sprawiło, że radość Świąt Bożego Narodzenia była wśród nas! - przekazują urzędnicy. - Wspólnie stworzyliśmy piękne wspomnienia i rodzinne ciepło. Do zobaczenia za rok! - dodają.

W organizację spotkania włączyli się pracownicy Urzędu Gminy i jednostek organizacyjnych, Koła Gospodyń Wiejskich z Osin, Trzcińca i ze Świdna, jednostki OSP, uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Chodlu i 13. Chodelska Drużyna Harcerzy LORET.



Plac Konstytucji 3 Maja w Poniatowej zapełnili po brzegi mieszkańcy



Chociaż wspólna Wigilia w Chodlu to dla mieszkańców nowość, rynek dosłownie pękał w szwach!

Poniatowa: Pysznosci, unikalne ozdoby i wspólne kolędowanie

Tego samego dnia Plac Konstytucji 3 Maja wypełnił się świątecznymi stoiskami. A na nich różności...

Panie z Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Poniatowa przygotowały wigilijne potrawy. Przeważnie były to pierogi i uszka, które cieszyły się największym zainteresowaniem. Ale nie brakowało i świątecznych ciast i ciasteczek, zwłaszcza pierników.

Zachwyt wzbudzały piękne piernikowe domki, które znaleźć można było na stoisku KGW z Kowali Pierwszej.

Na dzisiejszym Jarmarku można było też kupić wyjątkowe świąteczne ozdoby, a przy okazji wspólnie z lokalnymi artystami - małymi i dużymi - pokolędować.



Urszula Kocon,

KGW Krzacewice

- Zostajemy na Wigilię, ale wcześniej będziemy jeszcze śpiewać - kilka kół zaśpiewa kolędy razem z kapelą dziecięcą, będzie wspólne kolędowanie, a na zakończenie wspólna Wigilia. Bardzo nam się dziś podoba. Mialiśmy pierogi z kapustą i grzybami leśnymi, uszka z grzybami, które same zbierałyśmy, mialiśmy staropolski piernik smarowany powidłami śliwkowymi. Wszystko sprzedaliśmy, więc jesteśmy zadowolone. Najszybciej poszły pierniki.



Agnieszka Kida,

KGW Kowala Pierwsza

- Największym powodzeniem cieszą się tradycyjne pierogi z kapustą i grzybami oraz uszka z grzybami i grzybami. Jest duże zainteresowanie naszymi piernikowymi domkami. Ludzie przychodzą, podziwiają. Ich autorką jest nasza Aldona, która wszystko - od wypieku po zdobienie - wykonuje sama. Cieszymy się, że z Bożonarodzeniowym Kiermaszem połączona jest - jak co roku - Miejska Wigilia.

świątecznych życzeń, wspólnej modlitwy i oczywiście łamania się opłatkiem. Ale nie brakowało wigilijnych przysmaków - był barszcz, bigos, pierogi, ale przede wszystkim bardzo ciepła atmosfera.

Agnieszka Gołębiowska

Od nowego roku prawnik na wyciągnięcie ręki. Pomoże za darmo

Pierwsze osoby będą mogły skorzystać z pomocy prawnej już w styczniu. Wystarczy przyjść do Urzędu Gminy w Chodlu.

Od nowego roku gmina Chodel we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Opolu Lubelskim uruchamia punkty nieodpłatnej pomocy prawnej.

W Chodlu to nowość.

- W latach minionych z punktów nieodpłatnej pomocy prawnej mieli możliwość korzystania mieszkańcy wszystkich gmin naszego

powiatu. Wyjątek stanowiła gmina Chodel, w której punktu brakowało - zwraca uwagę Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel, która we wrześniu wystąpiła do starosty opolskiego z prośbą o zabezpieczenie środków na organizację dodatkowego punktu w Chodlu.

Starosta opolski do prośby się przychylił.

Dzięki temu od 1 stycznia również mieszkańcy gminy Chodel będą mogli korzystać z pomocy prawnika. I to na miejscu w Chodlu, a nie w Opolu Lubelskim czy Poniatowej.

Nieodpłatna pomoc prawna dla mieszkańców będzie

świadczona w Urzędzie Gminy Chodel. Prawnikiem dyżurować będzie w czwartki, w godz. 13 - 15. Szukać go należy w sali konferencyjnej.

Pierwszy dyżur zaplanowany jest na 2 stycznia.

Kto może skorzystać z bezpłatnej pomocy prawnika? Każdy, kto nie jest w stanie opłacić wizyty w kancelarii prawnej, przedsiębiorcy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą oraz tzw. sygnaliści, czyli osoby chcące dokonać zgłoszenia naruszenia prawa.

ACH

Więcej muszą płacić za wodę i ścieki. Wójt: Nie ja dokonałam podwyżki ani radni

Rachunki za wodę i ścieki mieszkańców gminy Chodel od jesieni poszybowały w górę. Nowa wójt tłumaczy dlaczego.

Za metr sześcienny wody do września br. mieszkańcy płacili 3,31 zł. Teraz muszą płacić 4,55 zł. Ścieki też są droższe prawie o 3 zł, podrożały z 6,67 zł do 9,26 zł za m3.

Po tym, jak w mediach społecznościowych rozgorzała wojna o podwyżkę podatków lokalnych, wójt Karolina Rzedzicka tłumaczy, skąd wzięła się jesień podwyżka opłaty za wodę i odprowadzanie ścieków.

- Podniesienia stawek nie dokonali radni gminy Chodel, nie dokonałam tego też ja -

zaznacza wójt gminy Chodel Karolina Rzedzicka.

O tym, ile mieszkańcy danej gminy będą płacić za wodę i ścieki, decyduje tak naprawdę ktoś inny. Ta decyzja zapada poza gminą.

Stawki ustalone są raz na trzy lata. Dotychczasowe obowiązujące w gminie Chodel straciły moc 30 września br. Za opracowanie nowego taryfikatora odpowiedzialny był Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu. I z tego obowiązku nie mógł się wymigać. Musiał wyliczyć nowe stawki, które miał obowiązek przedłożyć Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu do zweryfikowania poprawności obliczeń i ostatecznej akceptacji taryfikatora, jaki będzie obowiązywał w gminie.

STAWKI ZA WODĘ, JAKIE BĘDĄ OBOWIĄZYWAŁY W GMINIE CHODEL
2025 rok - 4,55 zł/m3
2026 rok - 4,67 zł/m3
2027 rok - 4,70 zł/m3

STAWKI ZA ŚCIEKI, JAKIE BĘDĄ OBOWIĄZYWAŁY W GMINIE CHODEL
2025 rok - 9,26 zł/m3
2026 rok - 9,46 zł/m3
2027 rok - 9,73 zł/m3

- Stawki ustala się na podstawie wyliczenia sporządzanego według wymogów Państwowego Gospodarstwa Wodnego, które zatwierdza taryfikatory. Wyliczenia uwzględniają faktyczne koszty wydobycia i dostawy wody oraz oczyszczenia ścieków - tłumaczy wójt.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Konkurencja była ogromna, ale akrobatki worek medali mają



Gdzie akrobatki z MiliArt nie pojadą, tam wygrywają! Wielkie brawa!

OPOLE LUBELSKIE: Tym razem akrobatki i akrobata z MiliArt wybrali się na ogólnopolski taneczny Festiwal Rudolf w Błoniu. Oczywiście, że nie wrócili z pustymi rękami. Wręcz przeciwnie - znów pokazali swoje artystyczne zdolności i prawdziwy talent.

- Każdy przywiózł jakąś nagrodę, mamy dwa złote meda-

le, cztery srebrne, brąz i jedno czwarte miejsce. Konkurencja była ogromna. Mnóstwo prezentacji i uczestników - mówi dumna trenerka, Milena Mirosław.

Sam Festiwal rozpoczął się o godz. 7 rano, a zakończył się dopiero po północy. Dla młodych artystek było to więc nie lada wyzwanie. Do domu wróciły naprawdę późno, od razu po rozdaniu nagród, zmęczone, ale za to zadowolone i pełne emocji.

- Najmilsze było to, jak widownia, która nas wcześniej nie znała,

chwaliła nasze występy. Co chwilę podchodzili nowe osoby, by pozytywnie skomentować nasze prezentacje. Nawet sami jurorzy byli zachwyceni - relacjonuje Milena.

Dla niej był to debiut, bo po raz pierwszy podjęła się ułożenia choreografii typowo do kategorii Performing Art, czyli prezentacji pokazującej za pomocą tańca jakąś historię. Jak się okazało, ten pomysł był trafiony.

- Mamy podium, moc gratulacji i podziwu widowni - dodaje, nie kryjąc dumy.

Formacja 9-osobowa prezentowała premierową choreografię „Inner Little Princess” nawiązującą do tego, że każdy ma w sobie dziecko z wielkimi marzeniami. Główna tancerka czyta książkę i przenosi się w świat ulotnych momentów, gdzie grawitacja nie istnieje i wszystko jest delikatne i stonowane. Kwartet to wesołe świąteczne postaci, które mają swój akrobatyczny świat.

- Nasz wygrany duet to słodycz sama w sobie, chłopiec w kapeluszu i złotej kamizelce

oraz dziewczynka w czerwonej sukience z kokardą. Autorkami drugiego duetu są jego wykonawczynie, Ala i Weronika, którym należą się wielkie brawa za pomysłowość. Nie zabrakło również improvizacji w kategorii modernu oraz jazzu. Dziewczynki nie wiedziały, jaka muzyka im się trafi, a tańczyły, jakby znały muzykę i miały układ - chwali swoich podopiecznych trenerka.

Agnieszka Gołębiowska

A tak prezentuje się worek medali:

Złoto - duet: Antoni Węgliński oraz Łucja Mroczkowska (kat. performing art do 7 lat)

Złoto - solo Łucja Mroczkowska (kat. modern improvizacja 6-7 lat)

Srebro - solo Zuzanna Kołosińska (kat. modern improvizacja 9 lat)

Srebro - solo Weronika Duda (kat. modern improvizacja 12 lat)

Srebro - Alicja Łakota (kat. jazz improvizacja 12 lat)

Srebro - Formacja 9-osobowa (kat. performing art 10-12 lat):

- Alicja Łakota
- Weronika Duda
- Natalia Łakoma
- Zuzanna Kołosińska
- Patrycja Twardzik
- Zofia Węglińska
- Zofia Kwiatkowska
- Martyna Sosik
- Julia Kwietniewska

Brąz - kwartet (kat. performing art 10-12 lat)

- Zofia Poniatowska
- Maria Jakubczyk
- Alicja Koziel
- Antonina Czopek

IV miejsce - duet Alicja Łakota oraz Weronika Duda (Inne formy PA open 10-12 lat)

W Turcji zbudowali robota „Łysego”

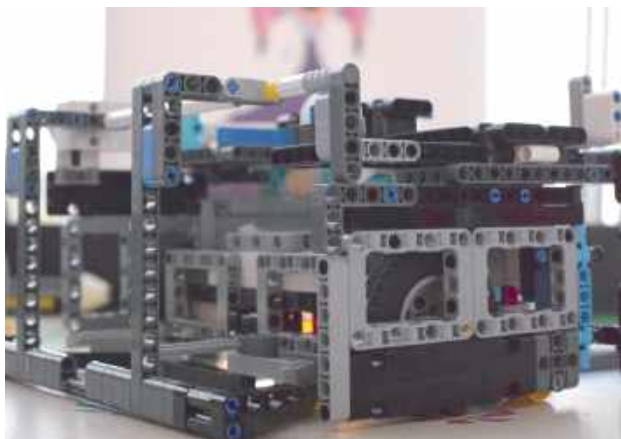
Czwary raz zostali Mistrzami Polski! Ale podbijają też świat

KARCZMISKA: Do zdobywania wysokich miejsc na polskich turniejach robotycznych zdążyli się już chyba przyzwyczaić. Ale ostatnio awansowali do Mistrzostw Świata!

Drużyna robotyczna Space Beavers z Karczmisk już po raz czwarty została Mistrzem Polski w Turnieju Robotycznym WRO w kategorii Junior. Dzięki temu awansowali do Mistrzostw Świata, które w tym roku odbyły się w tureckim Izmirze.

Drużyna ma za sobą spore doświadczenie: za nimi Mistrzostwa Świata online (2021 r.), w Niemczech w Dortmundzie (2022 r.), w Panamie (2023 r.), a niedawno wrócili z Turcji, gdzie w ostatnich dniach listopada uczestniczyli w WORLD ROBOT OLYMPIAD INTERNATIONAL FINAL 2024 Turcja!

Tym razem w Mistrzostwach uczestniczyło ponad trzy tysiące zawodników z aż 101 krajów.



Drużyna Space Beavers z Karczmisk zbudowała w Turcji robota „Łysego” i zdobyła 78 miejsce w końcowej klasyfikacji

Organizacją Turniejów WRO na terenie Polski zajmuje się Fundacja „SpaceShip” we współpracy z Uniwersytetem EDUTUS na Węgrzech.

Była młodzież z Afryki Północnej, Środkowo-Wschodniej i Południowej, Ameryki, Azji i Pacyfiku oraz z Europy. To były dwa przepełnione emocjami dni.

- Turnieje WRO są organizowane w ponad 90 krajach i każdego sezonu nowe kraje

dołączają do konkursu. Najlepsze drużyny z rund krajowych zdobywają zaproszenie na Międzynarodowy Finał Mistrzostw Świata, który odbywa się co roku w listopadzie i jest organizowany przez różne kraje - wyjaśnia opiekunka karczmiskiej



Beata Małecka-Perszko - opiekun drużyny



Bruno Gołofit - konstruktor

drużyny, Beata Małecka-Perszko. Drużyna Space Beavers reprezentowała na Mistrzostwach Świata Polskę, województwo lubelskie, powiat opolski i gminę Karczmiska. Ich wyjazd był możliwy m.in. dzięki wsparciu gminy oraz radnych, którzy już



Adam Janicki - główny programista



Tymoteusz Rogala - konstruktor

od siedmiu lat wspierają gminną robotykę.

Drużyna w składzie: Bruno Gołofit, Tymoteusz Rogala oraz Adam Janicki wraz z Beatą Małecką-Perszko zdobyła 78 miejsce na 114 możliwych, budując robota „Łysego”.

World Robot Olympiad™ powstała w 2004 roku

Zgodnie ze swoją misją ma ona na celu zebranie młodych ludzi z całego świata, by mogli rozwijać swoją kreatywność, projektowanie i umiejętności rozwiązywania problemów poprzez ambitne konkursy edukacyjne i działania związane z budowaniem robotów. Wykorzystując kreatywność, pomysłowość i metodyczne podejście do problemów uczniowie rozwijają umiejętności potrzebne do znalezienia wyjścia w każdej sytuacji.

- Wrócili pełni wspomnień, emocji i radości, a także bogatsi o nowe przyjaźnie i cenne doświadczenia - zapewnia opiekunka zawodników.

Agnieszka Gołębiowska